Nr. 203 (3403). Warszawa, WTOREK 26 Lipca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

ODEZWA PARTJI

Ogłosiliśmy w niedzielę wspólną odezwę Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS oraz posłów i senatorów socjalistycznych. Sama treść odezwy jest tak prosta i jasna, że właściwie nie wymaga dłuższych komentarzy. Radbym tylko podkreślić tych kilka punktów, które stanowią rzecz najważniejszą.

Niepodobna ujmować sytuacji wyłącznie pod kątem widzenia **partyjno - politycznym,** jak to czynią stale dzienniki t. zw. radykalne. Walka ze Związkiem Ludowo - Narodowym nie zamyka w sobie **całej** walki z reakcją. Związek Ludowo - Narodowy — to przedstawiciel określonych interesów i dążeń społecznych; Rząd, wojując z mieszczańsko - nacjonalistyczną częścią obozu narodowo - demokratycznego, usiłuje przyciągnąć ku sobie jego część kapitalistyczno - ziemiańską i klerykalną. Chce obalić wpływ na społeczeństwo pp. **Głąbińskiego, St. Grabskiego, ks. Nowakowskiego** przez wzmocnienie wpływu na Państwo kapitalistów, ziemian i kleru, jako **grup społecznych.** Taką musiała być racja „polityki Nieświeża". Pomiędzy Rządem a prawicą sejmową powstał wyścig o zjednanie dla siebie klas posiadających. Ze stanowiska klasy robotniczej rezultaty wyścigu są sprawą drugorzędną; wagę prawdziwą przypisujemy faktowi, że **polityka Państwa** i ogólna, i gospodarcza, i społeczna została podporządkowana tym klasom społecznym, z któremi my znajdujemy się w walce. Stosunek Rządu de Sejmu jest, objektywnie biorąc, a więc niezależnie od względów taktycznych, intencji osobistych i t. d., pracą na korzyść skrajnej reakcji. W Polsce powstały dwa ogniska przesuwania naszego życia „na prawo": jedno—to Rząd, drugie—to Obóz Wielkiej Polski z przyległościami. Obydwa kłócą się ze sobą wzajemnie. Ale fakt owej kłótni, stałej czy chwilowej, nie zmienia istoty położenia.

„Kurjer Poranny" chciałby wyrozumować, że atakujemy tylko poszczególnych ministrów. Nie możemy przyznać mu słuszności. Za każdy krok Rządu odpowiedzialność ponoszą wspólnie **wszyscy ministrowie.** Minister, który był przeciwnikiem— powiedzmy — dekretu prasowego, ale go podpisał i nie zgłosił dymisji, bierze na siebie wobec kraju taką samą odpowiedzialność, jak ten, co dekret popierał. Na to niema rady. Niedomówienia, krętactwa, naciągania byłyby nieuczciwością. Trzeba raz mówić opinji całą prawdę. Klasę robotniczą nie obchodzą żadne zastrzeżenia w czterech ścianach; klasę robotniczą obchodzą **fakty** i tylko **fakty.** Nie prowadzimy walki osobistej, nie poniżymy się do złośliwego pomniejszania roli historycznej **Piłsudskiego** itp. Uważamy **politykę** Rządu za złą, szkodliwą dla demokracji, społecznie reakcyjną, politycznie antydemokratyczną. Naszem zdaniem, minione czternaście miesięcy były wielkim, tragicznym błędem dziejowym.

Stąd wynikło całkowite rozstanie pomiędzy nami a Rządem. My **musimy** odzyskać, pogłębić i rozszerzyć wpływ klasy robotniczej na Państwo. Musimy za wszelką cenę, bo to jest warunek lepszego jutra i samego istnienia Rzeczypospolitej.

Wyniki wyborów samorządowych, rosnące zaufanie mas, słowa zachęty, jakie otrzymujemy codziennie od ludzi wczoraj jeszcze związanych z **„Głosem Prawdy"** albo **„Kurjerem Porannym"**, dają nam poczucie naszej prawdziwej siły. Centralny Komitet Wykonawczy i Z. P. P. S. w odezwie niedzielnej sformowały wobec opinji robotniczej stan rzeczy, powiedziały wyraźnie, że **demokracja i zdobycze społeczne ludu są w niebezpieczeństwie,** wezwały do **gotowości.** Socjalizm polski skupia dokoła siebie wszystkie siły, zdolne do walki o demokrację i postęp społeczny. Bankructwo ideowe obozu „rządowego" dokonało się. Ani historja, ani wybuchy gniewu, ani barwne i puste wewnętrznie frazesy nic już nie pomogą. Bez klasy robotniczej, a tembardziej przeciwko klasie robotniczej rządzić Polską nie potrafi nikt.

Mieczysław Niedziałkowski.

MIĘDZYNARODÓWKA SOCJALISTYCZNA

SESJA EGZEKUTYWY

Posiedzenia Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej rozpoczynają się w dn. 11 września w sali małej Domu Ludowego w Brukseli.

P. P. S. reprezentują w Egzekutywie jak wiadomo, tow. tow. **Diamand** i **Niedziałkowski.**

KONGRES SOCJALISTOW ZAGŁĘBIA SAARY

Berlin, 25.7 (PAT.). Wczoraj rozpoczął w Saarbrücken obrady kongres partji socjalno - demokratycznej zagłębia Saary. Na zebraniu inauguracyjnem, urządzonem w przeddzień otwarcia kongresu, przewodniczący partji socjalistycznej, poseł do Reichstagu, Herman Müller, wygłosił przemówienie, w którem apelował do mocarstw zachodnich, aby wycofały swe wojska z Nadrenji. Po nim zabrał głos członek zarządu partji socjalistycznej francuskiej, Bracke, który oświadczył, iż socjaliści francuscy zawsze uważali zagłębie Saary za terytorjum rdzennie niemieckie, wydarte gwałtem ze związku Rzeszy. Austrjacki poseł socjalistyczny Winter, który reprezentował partję socjalistyczną Austrji, omawiając ostatnie wydarzenia wiedeńskie, podkreślił, że ludność Austrji, podobnie jak i mieszkańcy zagłębia, wierzy głęboko w powrót do zrzeszenia wielkich Niemiec.

Na zgromadzeniu ludowem, w którem wzięło udział przeszło 15.000 robotników, pos. Müller, p. Bracke i p. Winter wygłosili przemówienia, w których podkreślili solidarność międzynarodową partji socjalistycznych Niemiec, Austrji i Francji.

SMUTNY KONIEC KOMUNIZMU WE FRANCJI

Praga, 25.7 (AW). Organ francuskich socjalistów „Peuple" publikuje rewelacje komunistki Madelaine Caire, która w ciągu 10 lat była aktywną agitatorką francuskiej partji komunistycznej. Caire stwierdza, iż wyradzanie się francuskiego komunizmu zaszło tak daleko, iż obecnie partja jest bezwolnem narzędziem biurokratycznem w rękach Kominternu—ściślej, moskiewskiego Politbiura. Stan ten zmusza bardziej ideowe jednostki do opuszczania czynnej działalności, napływający zaś element jest najzupełniej surowy i bynajmniej nie zasymilowany ideologicznie z ruchem komunistycznym. Nie jest przypadkiem, konkluduje Caire swoją charakterystykę sytuacji, że w ciągu ostatnich 5 lat partję opuściło przeszło 100.000 ludzi, nie mogąc się pogodzić ze stosowanymi sposobami walki, o szczęście proletarjatu.

KANCLERZ MARX WYSTĄPIŁ Z REICHSBANNERU

Berlin, 25.7 (PAT.). W dniu dzisiejszym kanclerz Rzeszy dr. Marx wystosował na ręce prezydenta republikańskiej organizacji Reichsbanner Hoersinga list, w którym powołując się na demonstracyjną odezwę, wydaną przez Hoersinga w związku z wypadkami wiedeńskiemi, zgłasza swe wystąpienie z Reichsbanneru. Kanclerz Marx zaznacza w swym liście, że demonstracyjne solidaryzowanie się przewodniczącego Reichsbanneru z wiedeńskim Schutzbundem uważać należy za mieszanie się do stosunków wewnętrznych politycznych, zaprzyjaźnionego z Niemcami państwa austrjackiego, oraz za chęć poniżenia i obrazy rządu austrjackiego. Wiadomość ta, ogłoszona w dniu dzisiejszym przez organ kanclerza „Germania", wywołała w kołach politycznych Berlina niezwykle silne wrażenie. Krok kanclerza uważają bowiem za początek rozłamu w organizacji Reichsbanner.

DYMISJA HOERSINGA

Berlin, 25.7. (PAT.). Jak donoszą dzienniki, nadprezydent prowincji saskiej, Hoersing, wystosował do rządu pruskiego prośbę o dymisję.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin, 25.7 (PAT.). Biuro Wolffa, donosząc o wyjeździe posła Rauschera na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy, ogłasza następujący komunikat półurzędowy: poseł Rauscher, po powrocie z narad berlińskich, wznowił rokowania z polskim minstrem spraw zagranicznych. Wyniki, osiągnięte w dotychczasowych rokowaniach osiedleńczych, mają zostać ustalone w drodze pisemnej. Rokowania dyplomatyczne, dotyczące niezałatwionych dotąd jeszcze spraw, zostaną podjęte na nowo w połowie sierpnia, po powrocie posła Rauschera z urlopu.

KATASTROFA W KOPALNI

Berlin, 25.7. (PAT.). W miejscowości Huels, w pobliżu Dortmundu, wydarzyła się w niedzielę katastrofa w jednym z szybów kopalni węgla „Augusta Victoria"; mianowicie woda zalała szyb, który zapadł się w krótkim czasie, tworząc olbrzymi korytarz o średnicy 200 mtr. Zajęci przy pracy w szybie robotnicy w ostatniej chwili zdołali windą wydostać się z szybu. Natomiast 5 robotników, zajętych w przyległym szybie, pozostało w kopalni. Prace ratownicze, jak dotąd, nie dały żadnych rezultatów i, zdaje się, że robotników tych nie da się uratować.

ANGLJA ZATRZYMUJE MANDAT NAD PALESTYNĄ

Rzym, 25.7 (PAT.). Zaprzeczają tu kategorycznie rozpowszechnianym zagranicą pogłoskom, o mającym nastąpić przekazaniu mandatu Palestyny Włochom. W kołach urzędowych wyrażają zdziwienie, że mogły wogóle pojawić się podobne wersje i podkreślają, że Włochy nie żywiły nigdy zamiaru objęcia mandatu w Palestynie i nie czyniły w tym kierunku nietylko żadnych kroków, ale nawet jakichkolwiek aluzji.

IRONICZNE PYTANIA I PROSTA ODPOWIEDZ

Jakto? ośmielacie się atakować Rząd, zaostrzać opozycję... A co chcecie na miejsce Rządu obecnego postawić? Nową koalicję? gabinet P. P. S.?

Pytania tego typu słyszymy często ze strony kół „pomajowych". Pozornie brzmią kłopotliwie, w istocie chybiają najzupełniej celu.

Ludzie z trudnością odwykają od narowów umysłowych. Zwolennicy „sanacji" ni stąd ni zowąd zaczynają rozumować wyłącznie w płaszczyźnie „kombinacji zakulisowych". Zamykają oczy na rzecz najważniejszą.

Władza w Państwie zależy od układu sił społecznych i politycznych. Parlament jest z reguły, czy raczej powinien być możliwie dokładną fotografją tego układu.

Parlament kończący się takim odbiciem nie jest. Dlatego też na kombinacje parlamentarne narazie niema miejsca. My wiemy, do czego dążymy. Chcemy **„Rządu zaufania mas pracujących",** sądzimy, że zmiany w układzie sił — dowodem wybory samorządowe — dokonywują się w tym właśnie kierunku. W jakim momencie i jakiemi drogami cel swój osiągniemy, tego dziś nikt nie potrafi przewidzieć.

Wartoby raz wreszcie nauczyć się jednej rzeczy: opozycja **koterji** bywa zawsze prawie **osobista;** opozycja **klasy społecznej,** wielkiego ruchu politycznego jest absolutnie zawsze **zasadniczą.**

Walczymy o przesunięcie polityki państwowej w jej całokształcie w stronę demokracj i i potrzeb mas pracujących. Zmiana składu Rządu jest rezultatem albo warunkiem przesunięcia, a nie celem samym w sobie, dopóki położenie nie dojrzało jeszcze do Rządu Socjalistycznego.

Nie kryjemy się wcale z tym, że pragniemy dojść w Polsce do władzy — we właściwym czasie i wsparci o wystarczające siły społeczne. Pragniemy zdobyć wyraźnie demokratyczną większość w przyszłym Sejmie. Zmiany stosunków a więc i nowego Rządu chcielibyśmy jaknajprędzej. Ale nie należymy do dzieciaków i nie będziemy za pomocą „kombinacji" wyskakiwać naprzód, wyprzedzając dokonywujący się proces społeczny, proces, który idzie po naszej myśli.

Walka opozycyjna P. P. S. — to odparcie fali, toczącej się „na prawo" i stworzenie fali, zmierzającej „na lewo". Kombinacje osobowe — to **skutki** osiągniętych już celów, ale nie **cele.** Gdybyśmy rozumowali inaczej, bylibyśmy tylko **koterją;** a my nie jesteśmy wcale koterją; jesteśmy **potężnym dziś ruchem.**

S. K.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NIE UŁASKAWIŁ KOWERDY.

Wyrok, który zapadł na Borysa Kowerdę, zabójcę posła Z. SSR, Piotra Wojkowa, opiewał na bezterminowe ciężkie roboty; jednocześnie wszakże sąd zwrócił się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej z prośbą, aby skorzystał z przysługującego mu, jako głowie Państwa, prawa łaski i zamienił mu bezterminowe więzienie na 15 lat.

P. Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i w ten sposób wyrok na Kowerdę uprawomocnił się.

Nie mamy prawa moralnego dyskutować o decyzji p. Prezydenta, decyzji, która należy do jego tylko sumienia. Zaznaczamy nasze stanowisko zasadnicze. Trzeba odróżniać zbrodnie, dokonywane z pobudek niematerjalnych i zbrodnie, powstałe na tle zysku albo porachunków osobistych. Trzeba odróżniać przestępców dojrzałych i niepełnoletnich. Trzeba odróżniać tak samo w stosunku do komunistów, jak i do reakcjonistów, czy jakichkolwiek innych ludzi. „Podwójnej moralności" w ocenie stosować tu nam — socjalistom — nie wolno.

CO SIĘ DZIEJE W „OBOZIE WIELKIEJ POLSKI"?

Było wiele gwałtu, wiele krzyku i hałasu, wiele „nominacji" na „obożnych" czy „wojskich", szeptano tajemniczo o transportach broni, granatów ręcznych, nieomal armat, ale, jak dotąd, rzecz wygląda raczej mizernie.

Że p. **Dmowski** zorganizował część endeków pod nową nazwą,—to jeszcze nie jest zapowiadany „przewrót pojęć". Choćby się staruszka przemalowało na zielono, to mu nie wróci młodzieńczego wigoru. Że głuptaskowie z „korporacji" akademickich uzupełnili picie piwa mowami o faszyźmie, — to również nie wywróci Polski do góry nogami.

Bodaj i niektórzy endecy wyczuli humorystyczną stronę „Obozu"; jakoś cicho o nim w prasie prawicowej.

Nalewanie ciepłej wody do nowego kubka, nie zamieni jej na ożywczy zdrój kryniczny; nacjonalizm polski nie ma rozmachu; żyje małem, lichem przeszkadzaniem postępowi społecznemu; niebezpieczeństwo jego leży nie w sile bojowej, jeno w potędze bierności, zacofania kulturalnego, obskurantyzmu.

Tego niebezpieczeństwa **prawdziwego** — wystarczy.

NIESŁUSZNE PRETENSJE

Niektóre dzienniki, zbliżone do Rządu, zaperzyły się z powodu notowania przez prasę niezależną pogłosek o mających rzekomo nastąpić zmianach w Radzie Ministrów, na wyższych stanowiskach w administracji, w Ministerjum Spraw Zagranicznych i t. p.

Pretensje — zgoła niesłuszne.

Przedewszystkiem tam, gdzie **tajemnica** jest zasadą rządzenia, plotki rosną zawsze, jak grzyby po deszczu. Następnie zaś „sensację" główną stanowiło nie co innego, jeno wiadomość, umieszczona na miejscu naczelnym **„Polski Zbrojnej"** o tym, że p. **Miedziński** „został desygnowany" na miejsce jen. **Składkowskiego.**

Ponieważ opinja przywykła uważać **„Polskę Zbrojną"** za pismo, stojące blisko „sfer miarodajnych", nic dziwnego, że wiadomości uwierzono bez trudu.

Sarkanie i gniewy na nic się nie przydadzą; lepiej w trybie rozkazodawczym zahamować kuźnicę pogłosek, utworzoną pod samym noskiem **Rządu.**

SOCJALIŚCI W SAMORZĄDZIE

PLANY I ZAMIARY WICE-PREZYDENTA STOLICY TOW. T. SZPOTAŃSKIEGO

Na str. 3 czytelnicy znajdą ciekawy wywiad przedstawiciela **„Robotnika"** z wiceprezydentem Warszawy tow. T. Szpotańskim.

PRZECIWKO P. ROMOCKIEMU

DALSZE PROTESTY

Wczoraj otrzymaliśmy depesze z protestem przeciwko polityce i zachowaniu się min. **Romockiego** oraz z wyrazami uznania dla Prezydjum Z. Z. K. i dla tow. posła **Kuryłowicza** od ogólnych zgromadzeń kolejarzy w **Sosnowcu** i w **Piotrkowie.**

ZBLIZKA I ZDALEKA

O „NIEŚMIERTELNYCH" W LITERATURZE.

I.

Czytamy w dziennikach, że kilku literatów krząta się skwapliwie i zabiegliwie o stworzenie Akademji Literatury Polskiej. Ma to być wykonanie testamentu Stefana Żeromskiego. Jest to intencja tyleż chwalebna, co, według naszego najskromniejszego zdania, niepotrzebna. Czy towarzysze nie zauważyli, ile u nas powstaje od lat ośmiu instytucji? Jeżeli istnieje Towarzystwo Ekonomistów, w którem odbywają się wykłady także z dziedziny polityki społecznej, to **musi** powstać i towarzystwo polityki społecznej. Jeżeli istnieje towarzystwo prawnicze, musi powstać także towarzystwo specjalne dla badań w dziedzinie prawa karnego, a także prawa międzynarodowego. Zdawałoby się, że tych „badaczy" u nas jest tak wielu, że nie mogą się pomieścić na ławkach istniejących już stowarzyszeń...

Mylicie się. W dziewięciu dziesiątych są to wciąż ci sami ludzie. Zmieniają się tylko prezesi i sekretarze, przyczem prezesi jednych towarzystw są członkami innych, członkowie zaś starych towarzystw sa prezesami w później powstałych. W każdem jest kilku zaledwie członków czynnych, pracujących, wygłaszających odczyty i t. p. Ile powstało czasopism, które przestały wychodzić! Ile wychodzi czasopism tylko dla czynienia zadosyć próżności inicjatorów! Zasiłki zaś wydawnicze płaci państwo. Zasiłki, aby pisma mogły istnieć, a także ordery dla redaktorów i wydawców!

Żali niema w Krakowie „Akademji Polskiej"? Kto nie jest członkiem tej Akademji? Z najdalej idącą łaskawością i pobłażliwością mianuje się członkami Akademji profesorów każdego polskiego uniwersytetu z tytułu poczciwości, pobożności, a także produkcji naukowej. I Henryk Sienkiewicz, niezgorszy wcale literat, był członkiem Akademji. Życzę wszystkim założycielom Akademji Literatury, aby zostali podniesieni do godności członków tej instytucji. Laurów im to nie przysporzy na Parnasie, ale może podniesie honorarja u wydawców. Tak przynajmniej jest we Francji. Tam też jest stara bardzo konserwatywna i katolicka Akademja. I jak dalece ta nasza ma być naśladownictwem francuskiej, dowodzi fakt, że członkowie polskiej Akademji „Literatury" mają nosić zielone fraki, we Francji zaprowadzone przez Napoleona I. We Francji członkami „Akademji Francuskiej" są nietylko literaci. I p. Clemenceau i p. Foch i marszałek Lyautey (Liote) i p. Poincaré (Pueąkare) — są członkami tej Akademji „nieśmiertelnych". Co prawda—ach! jak oni pięknie władają językiem francuskim. Tego przecież o literatach naszych powiedzieć nie można. Dziwnie podupadła w ostatnich dziesięcioleciach sztuka władania językiem polskim u nas! Pisać dobrze po polsku — to przecież jest rzecz zbyteczna. Można „tak", można i „inaczej"! „Pracować" nad językiem, urabiać w ciężkim trudzie własny, oparty na wzorach przeczystych literatury dawnej, jakże pięknej, bogatej, soczystej — komu chce się porać i męczyć się. Żali jesteśmy Francuzi? Snycerze? Złotnicy? Żali czas mamy, aby język swój rzeźbić aż do granic ostatecznych **prostoty?**

Kiedy Ernest Renan pisał dla „Przeglądu Dwu Światów" — rozprawę na temat „Dziejów Pisma Świętego", robił **osiemnaście** razy korektę tej pracy. Stary Horacy uczył, że dzieło sztuki trzeba pisać... dziewięć lat. Co prawda żył w czasach rzymskiego dwukołowca, jaki i dziś jeszcze oglądać można na stokach gór Apenińskich. My dziś żyjemy w okresie samolotów. Spieszymy się. Ledwo atrament obsechł, przesyłamy „arcydzieło" do drukarni. Niekiedy piszemy je nawet na maszynie, albo dyktujemy pięknej i niezawsze pewnej ortografji sekretarce. (O jakże trudno odróżnić **rzą**dzenie od **żą**dania, ileż ja listów otrzymuję, w których inteligentni czytelnicy piszą: „**rzą**dania" (!).

Gdyby szczęśliwie nam panujący strażnicy literatury ogłosili pochód krzyżowy przeciwko wrogom wewnętrznym języka polskiego, w szczególności pracującym w winnicy pisarzy sztuki polskiej — należałoby wołać: Aleluja! O tem jakoś cicho w gajach Apollina. Natomiast słyszymy o zielonych mundurach. We Francji mundury te są szyte złotem; należą do nich szpady, o pięknie rzeźbionych rękojeściach. Gdyby panowie literaci wiedzieli jak śmiesznie wygląda zgromadzenie tych zielonych akademików. Widziałem raz w kabarecie scenę, w której występowało szesnastu najbardziej znanych Akademików, od góry byli ucharakteryzowani na najbardziej popularnych nieśmiertelnych. Głowy były przeważnie łyse, nosy czerwone, uśmiechy zwiędłe, od dołu zaś— nogi tańczyły szalonego murzyńskiego **Kek - woka!** Kontrast głów i nóg był nadzwyczajny. Publiczność nietylko nie protestowała, ale śmiała się do rozpuku. (U nas, być może, pociągniętoby, na żądanie prezesa, tych bezczelnych kabarecistów do odpowiedzialności karnej?).

Pomyślcie panowie kandydaci na Nieśmiertelnych, ilu u nas literatów przymiera głodem. A wy o mundurach myślicie, o zielonych złotem szytych mundurach?

Henryk Bezmaski.

BAJKA O DZIADKU.

Ma to być w części — bajka, a w części — zagadka:
I ja miałem niegdyś tak srogiego Dziadka,
Który się na swych wnuków wciąż okrutnie srożył,
Że nasze majtki zdejmie, że nas wybatoży
Za nasze zbytki w sejmie... chciałem rzec: we dworze.
Miał też i mój Dziadek — jak to w bajce bywa —
Dawnego wojaka, co pod nim sługiwał
I po starej pamięci zwał go Komendantem.
I do usług dyskretnych miał swojego posła.
A że był milczący, chociaż mówić musiał,
Do rajcowania z ludźmi miał swego Wojtusia.
I mój Dziadek zamknięty siedział w Belwederze,
I mój — żubry sprowadzać jął sobie z Nieświeża.,
A tymczasem Sła-wojak kręcił się po domu:
Zajrzał wszędzie, nie przepuścił drobiazgu nikomu,
Kazał sprzątać ustępy, lecz przy tej sanacji
Nie dojrzał nigdy braków swej administracji.
Ten drugi, co był posłem — od poczty — posyłek,
Człek zręczny, wszystko-wiedzki, choć nie bez omyłek,
Zasłyszawszy, że wkoło głośno mówią ludzie,
Że pan stary, szanowny — i w wysokiej szarży,
Lecz nadto impetyczny — coś źle gospodarzy,
Postanowił na usta im włożyć liczniki.
A kto nadto coś powie — będzie mu odwetem,
Że weźmie po łbie kijem... omal nie rzekłem: dekretem.
W ten czas Wojtuś — choć młodzik, ledwo długie spodnie
Dostał — bez licznika rajcuje swobodnie.
Choć raz — czarno, raz — biało mówi — do ostatka,
Twierdzi, — nie od Tkaczyka wie to, lecz od Dziadka,
Tu mi się kończy bajka — zaczyna zagadka:
Czy długo będzie wisieć bat mojego Dziadka?
Kiedy Dziadek — na wszystkich tak srogo zawzięty —
Weźmie się i za swoje wkońcu adherenty,
I rozważywszy obustronne racje,
Nam robiąc „porządeczek", im sprawi... sanację?
Będzie to jednym z jego najlepszych uczynków,
Gdy nas zechce wybawić od swych — Mussolinków.

Czy i kiedy to będzie — to jeszcze zagadka.
Ale tak to bywało w domu mego dziadka.

X.

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

WYNIKI WYBORÓW W WOJ. ŁODZKIEM

Wybory do rad miejskich na terenie województwa łódzkiego zostały ostatecznie zakończone. Wybory do rad miejskich odbyły się w 25 miastach. Uprawnionych do głosowania było ogółem 94.845, głosowało 77.336. Podział mandatów według narodowości jest następujący: Polacy uzyskali 276 mandatów, Żydzi — 121, Niemcy — 23. Według ugrupowań politycznych podział mandatów do rad miejskich przedstawia się w następujący sposób:

	obecnie	dawniej
Związek lud.-narod.	72	101
Bezpartyjni	52	104
P. P. S.	60	45
Sjoniści	41	30
Ortodoksi	41	40
Ch. D.	35	20
N. P. R. lewica	15	19
Wyzwolenie	15	3
Poalej Sjon prawica	13	2
Związek Naprawy Rzeczypospolitej i zbliż.	12	0
Niemiecki Zw. Ludowy	9	14
Niem. Partja Socjalistyczna	9	3
Blok Robotniczy	8	0
Poalej Sjon lewica	7	4
Bund	7	3
Partja Pracy	6	1
Stronnictwo Chłopskie	5	0
Piast	5	16
Folkiści	3	4
Mizrachi	2	3
N. P. R. prawica	1	2
Hitachdut	0	1

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. męża mego Ildefonsa Staniocha, oraz instytucjom i osobom, które przysłały wyrazy współczucia w strasznej dla mnie godzinie żałoby, przesyłam wyrazy głębokiej wdzięczności.

(—) **Rozalja Staniochowa.**

Gen. Żymierski przed sądem

16-TY DZIEŃ ROZPRAWY

NA WIOSNĘ CZY W JESIENI.

Św. Szubert, członek korpusu kontrolerów, po odbyciu kontroli dostaw w f. „Tank" meldował Żymierskiemu o lukach technicznych w wyrobach firmy „Tank". Nie pamięta jednak, czy uczynił to na wiosnę czy w jesieni.

Płk. Tyszewicz, z korpusu kontrolerów utrzymuje również iż w wyrobach f. „Tank" były braki techniczne.

Św. Więckowski właściciel „Tanka" mówi o przetargu gaśnic.

TEN SIĘ ZEMŚCIŁ.

Inż. Mianowicz, opuszczając f. „Tank" zapowiedział zemstę.

Ponieważ świadek kategorycznie zaprzeczał zeznaniom Mianowicza, na wniosek adw. Szurleja postanowiono zarządzić konfrontację Więckowskiego z Mianowiczem.

DYREKTOR... ZA GRZECZNOŚĆ.

Św. Parczewski który na prośbę Saksona fikcyjnie przyjął część akcji firmy „But" przez wdzięczność miał być mianowany dyrektorem gospodarczym fabryki.. bo był w złych interesach majątkowych.

CZYJE „OWIECZKI".

Świadek Parczewski utrzymuje iż nabył majątek „Owieczki" na raty i że majątek należy do niego.

Prokurator stwierdza, że kupna majątku „Owieczki" dokonano na rzecz posła Popiela.

Prokurator wnosi o zbadanie jako św. posła Rabskiego, który może ustalić do kogo właściwie „Owieczki" należą.

Adw. Szurlej sprzeciwia się wnioskowi utrzymując, iż wniosek prokuratora ma podstawy polityczne.

Sąd postanowił wezwać w charakterze świadka posła Rabskiego.

DOCHODY N. P. R.

Prokurator wniósł jeszcze o zbadanie jako świadka Kuhna i Dagnana, którzy mogą stwierdzić iż N. P. R. opiera byt swój na dostawach wojskowych. Za pieniądze „Protekty" wydawany jest „Głos codzienny", a drukarnię „Ars" finansowały zamówienia kolejowe.

Prokurator stwierdza, iż dawanie dostaw partjom politycznym a nie przemysłowi jest rzeczą oburzającą.

Wniosek powyższy ma być rozstrzygnięty w toku rozprawy.

FIKCYJNE POZYCJE.

Św. Kruk, b. buchalter f. „Protekta" stwierdza, iż w księgach buchalteryjnych firmy znajdują się fikcyjne pozycje.

DWAJ CHOIŃSCY.

Dwaj Choińscy, obaj urzędnicy Banku Zjednoczonych Kooperatyw, stwierdzili, że w banku praktykowano umieszczanie fikcyjnych pozycji.

TEN WINIEN MIEĆ ZAMÓWIENIE, KTO DAJE TAŃSZY TOWAR.

Płk. Tangiel p. o. szefa wydziału budżetu i kredytu w korpusie kontrolerów, był obecny na konferencji w sprawie przetargu gaśnic. Zdaniem jego należało dać zamówienie „Tankowi" ze względu na jego nizką ofertę. „Tank" mimo pewnych usterek, pozostając pod nadzorem, mógł się doskonale wywiązać z zadania.

NATARCZYWY DOSTAWCA.

F. „Zieliński" zasypywała adm. armji i korpus kontrolerów natarczywemi ofertami i memorjałami.

WYDAWAĆ ZALICZKI.

Św. utrzymuje iż wobec małej ilości gotówki w kraju, należy udzielać zaliczek, zwłaszcza firmom pozostającym na usługach przemysłu wojennego, którym trudniej zdobyć kapitał prywatny.

„PROTEKTA" MOGŁA SIĘ OBYĆ BEZ ZALICZKI.

Równocześnie jednak płk. Tangiel oświadcza, iż „Protekta" mogła się obyć bez zaliczki, gdyż uruchomienie fabryki masek wymaga stosunkowo mało kapitału.

NIE WOLNO!

Płk. Tangiel wyjaśnia z całą stanowczością, iż szef departamentu nie ma prawa udzielić pożyczki w wysokości 360 tys. zł. bez zatwierdzenia ze strony korpusu kontrolerów jak to miało miejsce z 2-gą pożyczką dla „Protekty".

Ciąg dalszy dziś o godz. 9-tej.

I. K.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR LETNI: Niezwykły seans, sztuka w 3 aktach Rayarda Vellera.

Sensacyjna premjera, bardzo dobra na czas kanikuły. Ponieważ każdy miał coś do czynienia z duchami, ze spirytyzmem, jeżeli nie z Guzikiem to z ekierką, więc taka aktualność jest zapewniona. Można to zrobić mniej lub więcej inteligentnie. W tej sztuce jest — mniej.

Zaczyna się jednak obiecująco. Ma się urządzić seans spirytystyczny, poznajemy bardzo mądre i ciekawe medjum, panią La Grange. Wyłania się kwestja oszustw praktykowanych w spirytyzmie i pani La Grange tłómaczy, że nawet najsławniejsze medja uciekają się do trików, bo chociaż istnieje moc cudowna, jednak czasem nie przychodzi i wtedy trzeba ją czemś uzupełnić. Pani La Grange na poczekaniu pokazuje kilka sztuczek medjumistycznych i zdradza ich sekret.

Możnaby więc myśleć, że oto rozwinie się przed nami zagadnienie spirytyzmu prawdziwego i fałszowanego, że jeden będzie konkurować z drugim, że wykaże się nawet jakieś względne uprawnienie — fałszerstwa. Taki wynik rehabilitujący poniekąd fałszerstwo rzuciłby może światło na niektóre sprawy życiowe.

Np. mówca, aktor, w chwilach odpływu t. zw. natchnienia musi do pewnego stopnia udawać, fałszować zapał, aż znowu obudzi w sobie zapał prawdziwy, istniejący, lecz na chwilę uśpiony. W sferze twórczości artystycznej zagadnienie to jest wciąż aktualne; szczerość i sztuczność spływają się z sobą. Pisze o tem Bahr w swem dziele o ekspresjonizmie: że gdy się jakiego autora posądza o mistyfikowanie publiczności, o robienie kawałów w celu zepatowania (zdumiewania) jej, nie można nigdy wiedzieć, czy autor przecież, mimo własnej woli i wiedzy, nie robi tych kawałów na serjo, nie przejmuje się niemi, nie podnieca. Eksperymenty ekspresjonistyczne, dadaistyczne, futurystyczne, mogłyby więc być z początku żartem, lecz potem żart wyrósł autorom ponad ich głowy, ujawnił w sobie pewną głębię i okazał się szczególną formą intencji.

Tyle, aby pokazać, że z sensacyjnego tematu, jakim jest seans spirytystyczny, można było zrobić rzecz ciekawą i głębszą. Wszyscy znawcy okultyzmu wiedzą, że medja szachrują, nawet mają szczególny pociąg do oszustw; lecz gdy laik zraża się pierwszem odkrytem oszustwem, znawca, uczony eksperymentator, idzie dalej, otacza medjum jeszcze ściślejszą kontrolę i eksploatuje w końcu jego siłę istotną. Wywiązuje się szczególna gra: kto kogo w końcu przecież oszuka. Bo z drugiej strony jest również sporo — już nie laików ale snobów, którzy raz zrozumiawszy, że oszustwa mogą być pozorem prawdy, tak już ulegają temu paradoksowi, że odtąd już dają się za nos wodzić bezkrytycznie.

Sztuka amerykańskiego autora w takie problemy się nie zapuszcza. Poprostu głosi tryumf prawdziwego medjumizmu nad fałszowanym ale i nad rozumem ludzkim.

Idzie o wykrycie sprawcy dwóch morderstw, z których jedno popełnione zostało przed seansem a drugie podczas seansu. Inspektor policji jest bezradny, coraz to inną osobę ma w podejrzeniu, lecz nie może nawet wykryć, gdzie znajduje się sztylet, którym dopiero co zamordowano jednego z uczestników seansu. Ale pani La Grange popada w prawdziwy trans: dzięki temu spostrzega sztylet utkwiony — w suficie, a potem demaskuje prawdziwego sprawcę.

Autor, jak prawdziwy Amerykanin, jest przytem, zdaje się wyznawcą nietylko medjumizmu lecz i spirytyzmu. Ta różnica jest dość istotną. Dzisiejszy oficjalny stan badań nad temi sprawami, jest bowiem taki, że się uznaje np. objawy lewitacji (dźwigania się ciężarów), odgadywania myśli, jasnowidztwa, ale jako zjawiska wprawdzie bardzo nadzwyczajne, jednak nie nadnaturalne. Za przyczynę tych zjawisk uważa się jakąś siłę dotąd niezbadaną lecz ziemską.

Natomiast spirytyzm jest wiarą w duchy, w t. zw. świat zagrobowy, w istnienie i odziaływanie dusz po śmierci, i tym to siłom już nie ziemskim lecz nadziemskim przypisuje powyższe objawy. Warto jeszcze zaznaczyć, że kościół oficjalny z ostrożności nie oświadczył się za spirytyzmem, nawet go tępi.

Otóż amerykański autor omawianej sztuki albo sam jest zwolennikiem czystego spirytyzmu, gdyż wprowadza na scenę chodzące i gadające duchy, albo czyni to poprostu dla sensacji lub dla pochlebiania publiczności, o której zgóry przypuszcza, że hołduje spirytyzmowi.

Na końcu pani La Grange z ironją dziękuje inspektorowi policji za energję i spryt okazany w tej trudnej sprawie. Znowu pochlebstwa dla publiczności: wykpiona ma być nietylko policja ale i t. zw. zwykły rozum. Atoli z przesłanek zawartych w sztuce można wyciągnąć także inny wniosek, lecz nie po myśli autora: najwięcej dokazał właśnie inspektor policji, ułożył materjał śledczy, wykluczył gorsze hipotezy, przycisnął wszystkich do muru, a że na ostatku posłużył się panią La Grange, to stało się to poprostu tak jak się policja posługuje węchem psów policyjnych.

Co do samej akcji kryminalnej to rozwija się ona efektownie ale niebardzo zręcznie. Zamiast zainteresowanie skupić np. tylko na dwóch osobach podejrzanych, i raz jednej raz drugiej dawać szanse, przeskakuje do osób coraz to innych i w końcu sprawcę wykrywa w kimś dosyć obojętnym.

Sztukę odegrano zręcznie, zwłaszcza w scenach seansówych. Główne role: medjum i inspektora policji, odegrali bardzo dobrze pani Broniszówna i p. Justjan. Bardzo dobrze — jak na sztukę bezpretensjonalną; bo gdyby to było w środku sezonu, możnaby zarzucić pierwszej powtórzenie roli matki z pewnej sztuki Pirandella (roli zresztą b. oryginalnie ujętej) a drugiemu zbytnie posługiwanie się irytacją.

Publiczność „z zapartym oddechem" słuchała sztuki, — bodajto sensacja i guzik!

Karol Irzykowski.

LISTY Z SZWAJCARJI

(Wspomnienie).

Zurych, w lipcu 1927.

Śmierć tragiczna posła sowieckiego Wojkowa przypomniała nam, starym zuryszanom, wypadki z przed laty dziesięciu, kiedy poraz pierwszy dowiedzieliśmy się o tem, następnie tak wsławionem nazwisku. Przypomniała, mianowicie, ową podróż bolszewików poprzez Niemcy w zaplombowanych wagonach, na koszt rządu niemieckiego. Było to 7 kwietnia 1917 r. Niedziela. Południe. Z głównego dworca w Zurychu odjeżdżała grupa Rosjan, przeważnie pochodzenia żydowskiego, ekspedjowana przez niemieckiego konsula generalnego, A. von Faber du Fanje (rodem ze Sztutgartu). Jechała w zaplombowanych wagonach poprzez Singen — Stuttgart — Halle — Kiel — Stockholm do Kronsztadu. Byli to: Lenin (Uljanow), Zinowjew (Apfelbaum), Litwinow (Wallach), Kamieniew (Rosenberg), Radek (Sobelson), Piotr Wojkow, Bjełoborodow, Zini. Byli tam i nasi znajomi: Feliks Kon, dawny proletarjatczyk, ten sam, który we wrześniu 1917 r. przyjechał do Zurychu ze Lwowa w czapce... legjonisty oraz Paweł Lewinson (Łapiński), przedstawiciel lewicy P. P. S. Jechali, aby za pieniądze niemieckie obalić rządy Kiereńskiego i Miljukowa, zniszczyć armję rosyjską, zawrzeć pokój z Niemcami, zerwać sojusz z Francją i Anglją, zmusić Francję do pokoju, chociażby na hańbiących warunkach.

Pomysł był wynalazkiem znanego niegdyś socjalisty Parvus'a (Helfand) rodem z Mińska, długie lata czynnego w szeregach socjaldemokracji niemieckiej, później korespondenta z Turcji, geszefciarza, spekulanta. Najgorsze o nim mówiono rzeczy. Na początku wojny został agentem czy szpiegiem niemieckim na Bałkanach. Otrzymał od Erzbergera olbrzymie fundusze dla odwrócenia państw bałkańskich od aljantów zachodnich. Szybko zlikwidował propagandę swoją na Bałkanach, kupił sobie przepiękną willę nad jeziorem zuryskiem, założył pismo („Die Glocke"), miał biuro w Sztokholmie, gdzie zakupywał zboże dla zawsze głodnych Niemiec i szpiegował Rosję i Francję. Biuro składało się z samych bolszewików. W Szwajcarji w willi nad jeziorem osadził harem (podobno), który przywiózł z Konstantynopola.

Plan przewiezienia bolszewików do Rosji został przyjęty. Wykonanie polecono konsulowi niemieckiemu. W krótkim czasie policja szwajcarska wypędziła Helfanda na zawszę z granic Szwajcarji, zaś konsul niemiecki zaraz po zwycięstwie Lenina i czytając o przebiegu rewolucji bolszewickiej odkręcił pewnego wieczoru kurki od gazu i razem z żoną przeniósł się na tamten świat.

Helfand nie żyje już dzisiaj. Umarł w Berlinie, powszechną otoczony wzgardą. Kon żyje i pracuje dla chwały matuszki Rosji. Chodzi podobno w generalskim mundurze. Łapiński mieszka w Berlinie, jako urzędnik sowiecki. Lenin nie żyje. Litwinow jest zastępcą Cziczerina. Zinowjew i Kamieniew prowadzą wojnę ze Stalinem, który chce ich wyrzucić z partji komunistycznej. Piotr Wojkow zginął w Warszawie z ręki rodaka. I cały ten sznur nieszczęść wysypał się na Rosję z owego wagonu niemieckiego, który kolonja polska w Zurychu oglądała własnemi oczami na dworcu głównym Zurychu 7 kwietnia 1917 r.

J. J. S.

RZECZY CIEKAWE

Prezydent Republiki francuskiej ułaskawił, z tytułu święta 14 lipca — 491 skazanych. Co słychać z amnestją u nas?

***

W Holandji tonna cementu niemieckiego kosztuje 25 marek, zaś w Niemczech — 45 marek. Niech żyje — dumping!

***

Produkcja światowa **piwa** wzrosła od 1919 do 1925 r. o 50%. Z tej cyfry na Europę przypada 9/10. Błogosławieni, którzy — piją!

***

Spożycie papierosów w Niemczech wynosiło w r. 1913 — 12 miljardów, w r. 1925 — 30 miljardów.

***

Lista cywilna prezydenta republiki niemieckiej wynosiła w r. 1924 — 250,000 marek, w r. 1927 — 622,000.

P. P. S. W SAMORZĄDZIE WARSZAWSKIM

WYWIAD „ROBOTNIKA" Z TOW. T. SZPOTAŃSKIM WICEPREZYDENTEM M. WARSZAWY

(r.). W nowym Magistracie Warszawy delegowany przez P. P. S. tow. **Szpotański** objął, **jako wiceprezydent miasta,** ważne działy gospodarki miejskiej. Redakcja **„Robotnika"** chcąc uzyskać wyczerpujące informacje o zamierzeniach tow. wiceprezyd. **Szpotańskiego** zwróciła się do niego z prośbą o wywiad. Oto uwagi, jakiemi podzielił się z nami tow. **Szpotański:**

— **Jakie działy gospodarki miejskiej obejmuje Wasz resort, towarzyszu?** — zapytujemy.

— Do zespołu mego — odpowiada nam tow. **Szpotański** — należą: tramwaje miejskie, straż ogniowa, miejskie zakłady zaopatrywania, teatry miejskie i fundusz bezrobocia. Poza tem jestem przewodniczącym komisji magistrackiej inwentarzowej, komisji kwalifikacyjnej do spraw robotniczych, wymiaru kar za fałszywe zeznania podatkowe, członkiem komisji reorganizacyjnej, regulacji i rozbudowy miasta, budżetowej, oraz członkiem komitetu budowy gmachów szkolnych i muzeum narodowego.

— **Jakie są Wasze zamierzenia w dziedzinie organizacji pracy w magistracie?**



TOW. TADEUSZ SZPOTANSKI, wice-prezydent Warszawy z ramienia P. P. S.

— Będę dążył do tego, by działalność poszczególnych wydziałów magistratu **była z sobą jaknajściślej związana,** niema bowiem wydziału który mógłby prowadzić swe prace samoistnie. Tak np. tramwaje miejskie są zarazem przedsiębiorstwem przemysłowem, jak instytucją użyteczności publicznej i **mogą spełniać cały szereg zadań w dziedzinie kulturalnej opieki społecznej** itd. Muszą tu więc działać wspólnie poszczególne wydziały. Praca moja idzie w kierunku jaknajwiększego upożytecznienia tramwajów miejskich. Przewodniczący wydziału oświaty i kultury, ławnik sen. **Kopciński,** opracowuje np. projekt **przewozu tramwajami dzieci, mieszkających daleko od swych szkół.** Sprawa przewozu dzieci na półkolonje została pomyślnie załatwiona.

Istnieją plany rozbudowy linji tramwajowych—będę się je starał, w miarę możności, realizować. Prócz tego od stycznia 1928 r. otrzyma Warszawa komunikację autobusową.

— **Czy obecna organizacja straży pożarnej jest zadawalająca?**

— Straż pożarna **ma olbrzymie potrzeby w dziedzinie inwestycji.** Za pomieszczenie służą jej przestarzałe zupełnie lokale. Musi uzyskać szereg maszyn nowego typu. **Przedmieścia, a więc robotnicze dzielnice! — nie są zabezpieczone przed grozą pożarów! Potworzenie nowych posterunków na przedmieściach jest koniecznością!** Ze względu na zły stan dróg na przedmieściach i maszyny muszą być odpowiednie i **konie nie będą mogły być prędko zupełnie wycofane.** Kwestje personalne straży załatwia ławnik tow. **Szczypiorski.**

— **Jak zostaną zreorganizowane zakłady zaopatrywania?**

— Miejskie zakłady zaopatrywania muszą ulec **gruntownej reorganizacji.** Jest to sprawa dłuższa, sprawa, wymagająca również wkładów finansowych. Rząd powinien uznać, że miejskie zakłady zaopatrywania **są instytucją walki z drożyzną i powinny być regulatorem cen.** Miejskie zakłady będą mogły spełniać należycie swe funkcje przy elewatorach, przy mechanicznej piekarni i rozszerzonej stacji mlecznej „Agrilu".

Co do teatrów miejskich, oświadczam, iż wobec olbrzymich potrzeb gospodarczych miasta, wobec finansowych trudności gminy, wobec tego wreszcie, że do kwietnia 1928 r. obowiązuje zatwierdzony budżet, **niema mowy, by poza nimi, jakiekolwiek teatry dostawać mogły subsydja.** Gdyby w tej dziedzinie dało się jednak rozwinąć pewną działalność, należałoby to do wydziału oświaty i kultury. Będę dążył do tego, **by Rząd przejął Operę i teatr Narodowy, lub ponosił przynajmniej znaczną część ciężarów** utrzymania tych teatrów. Działalność magistratu w dziedzinie wspierania inicjatywy prywatnej będzie wtedy mogła być żywsza. By umożliwić klasie robotniczej i młodzieży uczęszczanie do teatrów miejskich, **Dyrekcja ich będzie nadal robić przedstawienia specjalne i popularne.**

— **Czy z wielkiemi trudnościami walczy obecnie fundusz bezrobocia?**

— Jest on obecnie w położeniu faktycznie trudnem. Od 1 kwietnia b. r. ilość zatrudnionych przez Fundusz miała ulec redukcji z **3.100 na 1500.** Redukcja ta nie nastąpiła. Fundusz stoi wobec deficytu. **Uczynimy jednak wszystko, by do redukcji nie dopuścić.**

Przed gospodarką miejską stolicy stoją olbrzymie prace i zadania, których z dnia na dzień załatwić się nie da. Stwierdzenia licznych braków nie należy identyfikować ze stawianiem zarzutów komukolwiek.

Jako socjalistyczny wiceprezydent —kończy tow. Szpotański—będę dążył, w każdym razie, do zaspokojenia potrzeb klasy robotnczej i należytego uwzględniania interesów szerokich mas, co jest w mem pojęciu zgodne z interesem miasta.

Pożegnaliśmy tow. **Szpotańskiego,** życząc mu serdecznie powodzenia w spełnieniu swych zamierzeń.

NADUŻYCIA CELNE

Ministerjum Skarbu komunikuje: Firma spedycyjna Kaftal, Szuldberg i Keller, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, p. f. „Kosmos", z siedzibą centrali w Warszawie przy ul. Długiej 39, po za czynnościami spedycyjnemi, trudniła się od dłuższego czasu nielegalnym przywozem towarów z zagranicy. Sytuacja, wytworzona w handlu na skutek trwającej wojny celnej z Niemcami, została przez kierownika tej firmy, Berka vel Bernarda Szuldberga, sprytnie wykorzystana. Podjął się on dostarczenia tutejszym firmom towarów, podlegających bardzo wysokim opłatom celnym. Jednym z poważniejszych objektów przemytu był transport maszyn do szycia dla znanej na rynku tutejszym i całym świecie amerykańskiej firmy Singer Sewing Machine Comp., złożony z 80.372 klg. Przeprowadzona rewizja i dochodzenie u powyższej firmy — ustaliły winę jej i współudział w tej aferze. Dyrektorzy tej firmy, p. Nechwille i Mejer, ustalone straty Skarbu w sumie 350.000 zł., natychmiast uiścili. Ze względu na to, że przeprowadzone przez Ministerjum Skarbu dochodzenia i sprawdzanie ilości przemycanych przez firmę „Kosmos" towarów branży włókienniczej i galanteryjnej, u tutejszych nieuczciwych odbiorców sa w toku, szczegóły tej olbrzymiej afery, sprawcy której są już w rękach sprawiedliwości, zostaną podane do ogólnej wiadomości, po zakończeniu dochodzeń.

UŁATWIENIE

DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Na skutek starań Warszawskiej Rady Okręgowej Zw. Zaw. Prac. Umysł o umożliwienie otrzymania zasiłków z akcji doraźnej tym bezrobotnym, którzy nie są w możności przedstawienia zaświadczeń o wysokości ostatniego zarobku, Ministerjum rozstrzygnęło sprawę w myśl interesów zainteresowanych i w drodze interpretacji par. 6 instrukcji wyjaśniło Zarządom Obw. biur. Fund. Bezrob., iż w podobnych wypadkach należy przyjmować za podstawę przeciętny zarobek, wypłacany pracownikowi wedle norm, przyjętych w danej miejscowości, względnie w razie braku wszelkich danych dla ustalenia wysokości zarobków — przyznać najniższą normę zapomogi.

Bezrobotni, nie otrzymujący zasiłków z powodu braku zaświadczeń o wysokości ostatniego zarobku, winni wnieść odpowiednie podania do Komisji Odwoławczej Funduszu Bezrobocia.

KRONIKA POLITYCZNA

RADA MINISTRÓW.

Wczoraj pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem m. in. uchwalono następujące projekty rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej:

o stowarzyszeniu Polski Czerwony Krzyż, o ochronie znaków i nazwy Czerwonego Krzyża, w sprawie przymusowego wycofania ludności i mienia z terenów zagrożonych, w sprawie zmian w ustawie z dnia 27 maja 1927 r. o ustaleniu i wynagradzaniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych, w sprawie zmiany art. 128 ustawy z dn. 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym, o zatwierdzeniu umowy, zawartej między Polską a w. m. Gdańskiem z dn. 13 stycznia 1927 r. w sprawie ubezpieczenia państwowych robotników i pracowników, zajętych w służbie polskich kolei państwowych na obszarze w. m. Gdańska, o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu, w sprawie odpowiedzialności Skarbu Państwa za przesyłki pocztowe, telegramy i rozmowy telefoniczne w obrocie wewnętrznym.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła przyjść z pomocą ludności 5-ciu powiatów województwa nowogródzkiego, której mienie zostało zniszczone przez burze i huragany w dniach od 12 — 15 czerwca b. r. W tym celu Minister Robót Publicznych ma wyasygnować 750000 zł na odbudowę zniszczonych budynków, jako długoterminową pożyczkę, zwrotną o niskiem oprocentowaniu.

Następnie Rada Ministrów załatwiła cały szereg spraw bieżących i wniosków personalnych. (PAT.).

ZMIANY W MINISTERJUM PRZEMYSŁU I HANDLU.

Jak się dowiadujemy, były minister Przemysłu i Handlu p. Antoni Olszewski definitywnie zrzekł się proponowanego mu stanowiska dyr. dep. morskiego. Stanowisko dyr. dep. górniczo - hutniczego w najbliższym czasie ma objąć p. Cybulski.

P. Cybulski swojego czasu był naczelnikiem wydziału węglowego w Ministerjum Przemysłu i Handlu, następnie wystąpił z ministerjum, przyjmując jedno z wyższych stanowisk w Górnośląskim Związku Przemysłowców Górniczych i Hutniczych. Obecnie p. Cybulski jest delegatem powyższego związku w Warszawie.

REZERWY ZBOŻOWE W KRAKOWIE.

W dniu jutrzejszym wyjeżdżają do Krakowa delegaci Państwowego Banku Rolnego i Ministerjum Spraw Wewnętrznych w sprawach, związanych z utworzeniem rezerwy zbożowej w Krakowie.

WYCIECZKA INSTRUKCYJNA STAROSTÓW.

Dn. 26 b. m. wyrusza zorganizowana przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych wycieczka instrukcyjna starostów do powiatów Pińskiego, Zamoyskiego, Częstochowskiego, Kaliskiego, Kępnowskiego (woj. Pozn.) i Bialskiego (woj. Krak.).

W wycieczce bierze udział około 25 starostów ze wszystkich województw przeważnie jednak z województw południowych. Wycieczka ma na celu zwiedzenie powiatów w różnych dzielnicach państwa dla zapoznania uczestników z organizacją starostw i administracją samorządową i z pracami społecznemi i administracyjnemi, prowadzonemi zarówno przez starostów jak i przez czynniki społeczne, oraz z całokształtem zadań, jakie stoją przed starostą w każdym ze zwiedzanych powiatów.

Wycieczkę prowadzi urzędnik Min. Spr. Wewnętrznych p. Juljan Suski. Wycieczka trwać będzie do dnia 7 sierpnia.

ZWOLNIENIE.

Aresztowany przed trzema dniami współredaktor organu mniejszości narodowych p. Karol Ario wczoraj wypuszczony został na wolność.

Ponadto zwolniono jeszcze kilka osób z pośród aresztowanych w sobotę, pom. in. red. Hempla, stud. Erlicha i in.

JULILEUSZ BISKUPA BANDURSKIEGO

Wilno obchodziło onegdaj jubileusz 40-letniej pracy kapłańskiej księdza biskupa Wł. **Bandurskiego.**

Nazwisko jego jest związane z walką Legjonów. Pierwszy to i długi czas jedyny biskup w Polsce, który przyłączył się otwarcie i bez zastrzeżeń do zbrojnej walki o niepodległość, narażając siebie przez to na wiele szykan i przykrości.

Jako człowiek, biskup **Bandurski** jest uosobieniem dobroci, szlachetności i bezre od najrozmaitszych ludzi, grup i kieszu otrzymuje życzenia serdeczne i szczeinteresowności. I dlatego w dniu jubileurunków.

PRZEGLĄD PRASY

„Gazeta Warszawska Poranna" w artykule p. t. „Sprzeczność" powraca do sprawy różnorodnego składu obecnego Rządu, do sprawy, którą niejednokrotnie podnosiliśmy w „Robotniku". Czytamy w **„G. W. P.":**

„W każdym razie jest niewątpliwe, że polityka rządu obraca się między sprzecznościami. Źródłem ich jest jego skład, bardzo różnorodny, bardziej barwny, niż skład najsztuczniej dobranego gabinetu koalicyjnego. Trudno zdać sobie sprawę z tego, co tych ludzi, którzy zasiadają w rządzie, łączy z sobą jaka wspólna idea polityczna ich razem zjednoczyła".

Dotąd wszystko w porządku! I my nie możemy zdać sobie sprawy z tego, co może łączyć p. **Miedzińskiego** z p. **Meysztowiczem** z „Gosudarstwiennawo Sowieta". Nieboszczyk Puriszkiewicz nazwał ongi Austro - Węgry „łoskutnaja monarchja" — państwem uszytem ze strzępków. Czyż o obecnym Rządzie nie da się także powiedzieć, że jest uszyty ze strzępków o najbardziej kłócących się z sobą barwach.

Gdy wszakże przychodzi do wyciągania wniosków z tego stanu rzeczy, drogi nasze i **„G. W. P."** diametralnie się rozchodzą.

My uważamy, że pielęgnowanie na grządkach pomajowych kwiatków prawicy ziemiańskiej, jest powodem słabości i bezwładu Rządu.

„G. W. P." daje do zrozumienia, że ten różnorodny skład obecnego Rządu jest właśnie warunkiem jego trwałości. Pisze ona:

„Gdyby rząd chciał przeprowadzić te „reformy", których domagali się socjaliści i chłopscy radykali, byt jego byłby krótkotrwały Rząd nie mógł pójść na rękę tym żywiołom".

Byt Rządu byłby krótkotrwały! To znaczy, że stronnictwa prawicy i Piasta, rozporządzające w Sejmie dostateczną większością aby wyrazić Rządowi wotum nieufności — dawnoby to już uczyniły i obaliły go.

To przyznanie się naczelnego organu Zw. L. N. do faktycznego popierania obecnego Rządu, pomimo oficjalnej opozycji — jeszcze raz potwierdza nasze niejednokrotne dowodzenia, że prawica nie ma powodu do narzekania na Rządy pomajowe, pod któremi nienajgorzej jej się powodzi.

Coś się zaczęło psuć w **Chrześć. Jedności Narodowej** czyli popularnie zwanej „Chjenie". Chadecy zarzucają endekom, iż nie mają programu społecznego i operują tylko „patrjotycznemi frazesami". Endecy odpowiadają na to zarzutem „demagogji".

Na tę „inwektywę" odpowiada **„Rzeczpospolita":**

„Zarzut ten jest nam znany.

Powtarzają go, choć już coraz rzadziej, ci wszyscy, którzy chcą dalej wyzyskiwać pracę ludzką, a równocześnie mówią o sprawiedliwości chrześcijańskiej. Przeciwko tym politykom walczyć będzie Ch. D. bez względu na to, do jakiegokolwiek przyznawaliby się obozu. Nie sprowadzi Ch. D. z tej drogi obawa przed zarzutem demagogji, czy innemi obelgami".

Brawo, brawo!

„Nasz Przegląd" zastanawia się nad krytyką Rządu, wypowiadaną przez dwa skrajne skrzydła naszego politycznego frontu: Zw. L. N. i P. P. S. i dochodzi do zupełnie słusznego wniosku.

„Jeżeli zestawić te dwie krytyki, to mógłby z nich wyniknąć pod adresem Rządu niepospolity kompliment: Rząd nie jest ani skrajnie lewicowy, ani skrajnie prawicowy, lecz umiarkowany, trzymający się złotego środka. Ale tak dobrze nie jest. Bezmyślny kompromis jest częstokroć kompromitacją. Z tezy i antytezy nie można wyprowadzać syntezy mechanicznej, lecz się nad nią głęboko zastanowić".

I byłoby wszystko w porządku, gdyby autor artykułu na tem skończył. Ale p. S. H. unosi spóźniony szał „antypartyjnictwa" i pisze on:

„W rzeczywistości Rząd liczy się ze społeczeństwem (oczywiście tylko polskiem) więcej niż partje odnośne na to zasługują".

Np. liczniki, wprowadzone wbrew jednolitej opinji całego społeczeństwa? Albo dekrety prasowe? Od kiedy to, panie S. H.. Rząd liczy się ze społeczeństwem?

W końcu wreszcie artykułu p. S. H. zapomina o tem, co pisał na początku i tak wywodzi:

„Rząd obecny jest drugiem wydaniem gabinetu p. Skrzyńskiego z tą tylko różnicą, że dawniej każdy minister uprawiał własną politykę, a obecnie cały gabinet rządzi na zasadzie pewnej koordynacji kierunku".

Więc niechże pan nam powie nareszcie, jak jest w tym Rządzie? Czy „Zasada pewnej koordynacji kierunku" czy „tak dobrze nie jest" i „bezmyślny kompromis jest częstokroć kompromitacją"?

Trzeźwi czytelnicy „N. P." domagają się jasnej opinji: prima — primissima czy plajta. Jedno z drugiem w parze nie idzie.

r. b.

TELEGRAMY

PO WYPADKACH WIEDEŃSKICH

Wiedeń, 25 lipca. (PAT.). Kanclerz Seipel odbył przeszło godzinną konferencję z socjalno-demokratycznym posłem dr. Bauerem.

Wiedeń, 25 lipca. (PAT.). Dziś po południu odbyło się tu krótkie posiedzenie parlamentu, który uchwalił wyrazić ubolewanie z powodu ostatnich niepokojów, oraz sympatję i współczucie ofiarom wypadków. Na jutrzejszem posiedzeniu parlamentu socjaliści zażądają przeprowadzenia śledztwa w sprawie źródła zajść.

Wiedeń, 25 lipca. (PAT.). Dziś odbyło się posiedzenie żałobne Rady Narodowej. Mowę wygłosił prezydent Miklas, który m. in. podziękował imieniem parlamentu zarówno czynnikom państwowym, które przywróciły porządek, jak też czynnikom pomocy społecznej i lekarzom. Jeśli z krwawych wypadków dojrzeje jasne i powszechne zrozumienie sytuacji — mówił Miklas — to straszne wypadki ostatnich dni przyniosą pożyteczną, jakkolwiek, niestety, drogo opłaconą naukę.

PO ŚMIERCI KRÓLA

ODEZWA RZĄDU REGENCYJNEGO

Bukareszt, 25 lipca. (PAT.). Rada Regencyjna ogłosiła proklamację. Po wyrażeniu słów pochwały dla zmarłego króla oraz po zapewnieniu o uczuciach wdzięczności wobec dynastji, Rada stwierdza, że będzie szanowała życzenia Zmarłego. Naczelne zasady państwa rumuńskiego, wytyczone w okresie 60 lat przez założyciela królestwa i przez pierwszego króla Wielkiej Rumunji, znaczą zgóry drogę postępowania. Regencja — głosi proklamacja — będzie się starała dać możność królowi Michałowi I panowania w kraju, który przez swój postęp spełni nadzieje przodków króla. Proklamacja kończy się wezwaniem, aby solidarność narodowa dopomogła do urzeczywistnienia przeznaczeń kraju.

ZWOLENNICY KAROLA KNUJĄ

Wiedeń, 25 lipca. (AW.). „Wiener Allgemeine Zeitung" donosi z Paryża o tajnej konferencji polityków rumuńskich, jaka odbyć się miała w niedzielę u księcia rumuńskiego Karola. Wyniki obrad trzymane są w najściślejszej tajemnicy. Książę Karol wziął udział tylko w jednem z dwuch nabożeństw odprawionych w Paryżu za króla Ferdynanda. Po nabożeństwie publiczność witała wychodzącego z kościoła księcia Karola okrzykami: „niech żyje król".

W BUKARESZCIE SPOKÓJ

Berlin, 25 lipca. (PAT.). Poselstwo rumuńskie w Berlinie zaprzecza kategorycznie rozpowszechnianej zagranicą pogłosce o rzekomem wybuchu rozruchów w Bukareszcie oraz o rzekomych planach b. arcyksięcia Karola i o zamachu na prezesa Rady Ministrów Bratianu. Poselstwo oświadcza, iż w Rumunji panuje zupełny spokój.

ŻĄDANIA TERANISTÓW

Bukareszt, 25 lipca. (AW.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Regencyjnej, na której reprezentowani byli również przedstawiciele rządu oraz leaderzy partji opozycyjnych, w trakcie obrad reprezentant narodowo-chłopskiej partji teranistów domagał się dymisji patrjarchy ze stanowiska członka Rady Regencyjnej, motywując to niewłaściwością łączenia obowiązku suwerennego władcy państwa z obowiązkami dygnitarza wyższej hierarchji kościelnej.

Bukareszt, 25 lipca. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przywódca partji ludowej, Averesco, po złożeniu hołdu pamięci króla Ferdynanda oświadczył, iż partja jego uznaje obecną Radę Regencyjną.

KLĘSKI ŻYWIOŁOWE

Berlin, 25 lipca. (PAT.). Ze Śląska niemieckiego nadchodzą wiadomości alarmujące o ciężkich szkodach, wyrządzonych przez ulewne deszcze i nawałnice. Miasteczko Trachenberg zostało nawiedzone przez silną burzę gradową. Połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały zerwane. Wicher pozrywał dachy z domów. Wskutek oberwania się chmury woda w rzekach i potokach wezbrała i zalała znaczne przestrzenie, niszcząc doszczętnie zbiory.

Rzym, 25 lipca. (AW.). Ostatnio nad Włochami przeszła nowa fala burz i orkanów. W Wenecji wicher zerwał na placu św. Marka wielką antenę, która upadła na dach kościoła św. Marka uszkodziwszy go poważnie. W Cremonie zerwany został dach z kościoła i przewrócone kilka budynków. W mieście tem w czasie burzy 4 osoby zostały zabite, 5 ciężko rannych.

Paryż, 25 lipca. (AW.). Nad miastem Perpignan i okolicą przeszła fala niezwykłego upału. Tłumy mieszkańców miasta ratowały się ucieczką w góry. Ci, którzy pozostali w mieście opuszczali mieszkania jedynie w nocy, spali zaś na dachach i tarasach swych domostw, lub wprost na ulicach miasta.

Tallin, 25 lipca. (AW.). Niezwykłe upały, jakie od dłuższego czasu panują w całej Estonji, spowodowały w licznych okolicach kraju pożary lasów, niejednokrotnie o rozmiarach bardzo znacznych. Do lokalizowania ognia mobilizowano w wielu wypadkach ludność okolicznych osiedli. Straty materjalne duże.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— Od kilku tygodni trwały próby uzyskania połączenia telefonicznego między Berlinem a Buenos Aires. Pierwszą rozmowę udało się uzyskać w dniu 22 b. m. Zaprowadzenie stałej, regularnej komunikacji telefonicznej między stolicą Niemiec a południową Ameryką wymagać będzie jeszcze kilku tygodni udoskonalenia.

— Z Budapesztu donoszą, że rano o godz. 6-ej zmarł prymas Węgier kardynał Csernoh w wieku lat 75.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

W WALCE O SWE PRAWA.

Nowy York stoi w obliczu wybuchu strajku pracowników kolei podziemnej. Wprawdzie dotychczas część tych pracowników nie wypowiedziała się jeszcze za rozpoczęciem strajku, prawdopodobnie jednak na mającym się odbyć jutro ogólnem zgromadzeniu pracowników kolei podziemnej zapadnie decyzja podjęcia strajku, w następstwie czego poczynając od środy liczni mieszkańcy Nowego Yorku nie będą już mogli korzystać z kolei podziemnej. Wszelkie próby doprowadzenia do porozumienia, nie doprowadziły do rezultatów. Głównymi żądaniami pracowników kolei podziemnej są uznanie związku **zawodowego i zwiększenie zarobków o 20%.**

OKRĘT ZADŻUMIONYCH.

„Herald" donosi z Szanghaju, że przybył tam z Kantonu parowiec japoński, na pokładzie którego znajdowało się około 1000 żołnierzy armji północnej, dotkniętych dżumą. Pewną liczbę żołnierzy, którzy zmarli na tę chorobę wrzucono do rzeki. Władze, pragnąc uniknąć rozszerzenia się epidemji, poleciły odszukać i wyciągnąć ciała zmarłych z rzeki. 19 trupów wynaleziono.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JUGOSŁAWJI.

Wczoraj zrana aparaty sejsmograficzne w Białogrodzie i okolicy zanotowały wstrząśnienia podziemne. Najsilniejsze było pierwsze ze wstrząśnień — o godzinie 4.50. Cztery dalsze wstrząśnienia słabsze zanotowano o godz. 5.08, 5.30, 5.40 i 6-ej. Żadnych szkód wstrząśnienia te nie wyrządziły.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

ZWYCIĘSKIE ZAKOŃCZENIE DŁUGOTRWAŁEGO ZATARGU O PŁACE Z MAGISTRATEM M. GRODNA

Przeszło rok trwał zatarg z Magistratem m. Grodna, który stale i konsekwentnie dążył do pogorszenia zarobków, dotychczas wywalczonych przez organizację zawodową dla pracowników miejskich m. Grodna. O poszczególnych etapach akcji obronnej, skierowanej przeciwko obniżeniu dotychczasowych płac i świadczeń, obszernie pisaliśmy w „Robotniku". Obecnie podajemy orzeczenie Komisji Arbitrażowej, powołanej przez Min. Pracy i Op. Społ. Komisja Arbitrażowa w dn. 1 lipca, po wysłuchaniu argumentów obu stron (przedstawicielem Związku był sekr. gen., tow. Józef Gonerko, który w obszernem przemówieniu odpierał nieistotne i nieprzekonywujące motywy przedstawicieli Magistratu) — ogłosiła orzeczenie treści następującej:

„Komisja Arbitrażowa orzeka, że **płace wszystkich pracowników miejskich m. Grodna zatrudnionych w czerwcu 1926 r. winny nadal być utrzymane w tej wysokości, w jakiej obowiązywały one w marcu 1927 r.** do czasu zatwierdzenia statutu kasy emerytalnej pracowników miejskich m. Grodna".

W uzasadnieniu Komisja podaje, że — „płace pracowników miejskich w Grodnie od dłuższego czasu były regulowane na tych samych zasadach, co płace funkcjonarjuszów państwowych. Od grudnia 1925 r. do chwili obecnej uległy one zatem podwyższeniu tylko o 10%, aczkolwiek, jak wynika z obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, wzrost kosztów utrzymania w tym okresie był większy. **Realna wartość** płac pracowników uległa już zatem **zmniejszeniu** i wobec tego **byłoby niewskazane obniżenie również ich wartości nominalnej.** Ponadto, jak wynika z protokułu posiedzenia Komisji z dnia 23 czerwca 1926 r., przedstawiciele Magistratu wyrazili zgodę na prolongowanie dotychczasowych warunków pracy do czasu zatwierdzenia statutu kasy emerytalnej dla pracowników miejskich m. Grodna.

Ponieważ statut taki dotychczas **nie został zatwierdzony,** obniżenie płac byłoby **jednostronną zmianą zobowiązania** przyjętego przez Magistrat i akceptowanego **przez władzę nadzorczą".**

Ostrowiec

W niedzielę dnia 24 lipca 1927 r. odbyło się zebranie Związku Metalowców, w obecności tow. posła Pączka i sekretarza okręgowego tow. Piontka.

Sprawozdanie z działalności zdał przewodniczący Związku tow. Szmidt, sprawozdanie kasowe — tow. skarbnik Zajdler, imieniem Komisji rewizyjnej — tow. Piontek.

W dyskusji zabierali głos tow. tow. Piontek, Szmidt, Kędzior, Lisowski, Chamara, Cichoński, Leszczyński i inni.

Zebrani udzielili ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Następnie dokonano wyborów: Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu.

Przy punkcie wolne wnioski, wygłosił referat o sytuacji politycznej tow. poseł Pączek.

Przewodniczył obradom tow. Kędzior.

Po zgromadzeniu odbyło się pierwsze Zebranie Zarządu nowego.

Prezesem obrano ponownie tow. Szmidta i również ponownie skarbnikiem tow. Zajdlera.

Druskieniki

WIZYTACJA GEN. DYR. SŁUŻBY ZDROWIA.

Gen. Dyrektor Służby Zdrowia, p. dr. Piestrzyński przeprowadził niedawno wizytację tutejszego uzdrowiska. Wizytacja dała wyniki ujemne. Stwierdzono zły stan sanitarny uzdrowiska, brak wszelkich inwestycji i nawet planów w tym kierunku. Gen. Dyr. zamierza podobno wydać szereg zarządzeń, mających na celu poprawę tych stosunków.

Wieliczka

POŻAR RATUSZA.

W ubiegłym tygodniu w nocy z czwartku na piątek zaalarmowano telefonicznie krakowską straż ogniową, że w Wieliczce stoi w płomieniach ratusz. Natychmiast na miejsce katastrofy wyruszył pluton straży. Gdy straż przybyła do Wieliczki, płonęły górne kondygnacje ratusza. Jednak straż wielicka opanowała ogień tak, że krakowska okazała się już zbędna. Szkoda stosunkowo nieznaczna. Pożar powstał prawdopodobnie od niedopałka papierosa, porzuconego przez jednego z pracowników, zajętego przy przebudowie ratusza. Niedopałek wpadł, jak się zdaje, między papiery, które zaczęły się tlić. Ogień zauważono dopiero wtedy, gdy płomienie zaczęły się wydobywać na zewnątrz.

Kraków

„DAJCIE MI ROBOTY".

Onegdaj w gmachu starostwa przy ul. Starowiślnej zdarzyła się tragiczna scena. W godzinach porannych zjawił się przed drzwiami pokoju, w którym urzęduje zastępca starosty krakowskiego, jakiś zmizerowany człowiek i chciał się dostać do wnętrza. Kiedy woźni starostwa nie chcieli wpuścić go do zastępcy starosty, ów człowiek zaczął bić laską w drzwi w przystępie rozdrażnienia i wołać: „Dajcie mi roboty!" Nadbiegli policjanci obezwładnili zdenerwowanego mężczyznę, który jak się okazało jest bezrobotny. Nieszczęśliwy nazywa się Leopold Eisner (lat 42), zamieszkały w Borku Fałęckim. Za naruszenie porządku publicznego aresztowano go. Obrazek ten świadczy dosadnie o stosunkach panujących w czasie bezrobocia. **Za to, że pragnął roboty, aresztowano biedaka.**

Poznań

MORD I SAMOBÓJSTWO.

W sobotę wieczorem wyjechał z Poznania pociągiem robotnik Tomaszczak, aby odwiedzić swą żoną, bawiącą u matki swej — robotnicy na folwarku w Kostrzyniu. W niedzielę znaleziono zwłoki Tomaszczaka z licznemi ranami na głowie i piersiach w rowie przy szosie Kostrzyn—Środa. Tomaszczak został w drodze napadnięty i obrabowany. Energiczne śledztwo w toku.

OBOZ DLA CZERWONYCH HARCERZY

Organizacja Młodzieży TUR. urządza obóz letni dla Czerwonych Harcerzy na miesiąc sierpień. Obóz podzielony jest na 2 dwutygodniowe okresy, od 1-go do 15-go sierpnia i od 16-go do 30-go sierpnia. Harcerze, jadący do obozu, jeśli chcą, mogą zostać przez dwa okresy, t. j. od 1-go do 30-go sierpnia, ale o tem należy uprzednio zawiadomić Komitet Centralny.

Obóz mieścić się będzie we wsi Famułki Brochowskie, w pow. Sochaczewskim. Jest on bezpłatny. Uczestnicy wpłacają tylko 3 zł. wpisowego, oraz płacą przejazd od miejsca zamieszkania do Sochaczewa i kolejką z Sochaczewa do Brochowa. Przejazd powrotny opłaca Kom. Centralny. Jeśli przejazd w jedną stronę wyniesie więcej niż 10 zł., resztę pokrywa również Kom. Centr.

Zapisy na II okres należy nadsyłać do 5 sierpnia pod adresem Kom. Centr. Org. Młodz. T. U. R. Warecka 7.

Obóz obliczony jest na 50 osób, na każdą zmianę. W razie napływu większej ilości kandydatów, Kom. Centr. będzie przydzielać miejscowościom odpowiedni kontyngent. Obóz posiadać będzie specjalnego kierownika, który czuwać ma nad uczestnikami. Harcerze winni zabrać: koc, 2 zmiany bielizny, przybory do jedzenia, mycia, kostjum kąpielowy, i t. d.

Czerwoni Harcerze Warszawy, Łodzi, Zagłębia, Kutna, Zgierza, Wilna i innych — obeślijcie I-szy obóz należycie! To nie tylko odpoczynek, to wychowanie młodych instruktorów Czerwonego Harcerstwa.

WARSZAWA ROBOTNICZA

WYPŁATA ZAPOMÓG PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM.

Wobec otrzymania kredytów na m. lipiec, Zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie kontynuować będzie wypłaty zapomóg z akcji doraźnej bezrobotnym pracownikom umysłowym. Wypłata odbywać się będzie w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy przy ul. Ciepłej w godz. od 5 do 7 w.

W środę 27 lipca winni stawić się posiadacze numerków od 14.401 do 14.550, w poniedziałek 1 sierpnia — od 14.551 do 14.700, w piątek 5 — od 14.701 do 14.850, w poniedziałek 8 — od 14.850 do 15.000, w środę 10—od 15.001 do 15.450 w piątek 19 — od 15.451 do 15.600, w poniedziałek 22 — od 15.601 do 15.750, w środę 24 — od 15.701 do 15.900, w piątek 26 — od 15.901 do 16.050, w poniedziałek 29 — od 16.051 do 16.200 i w środę 31 — od 16.201 do 16.400.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy będą się ubiegali o zapomogi w sierpniu, winni przedstawić nowe zaświadczenia policji i rządcy domów. Powyższe zaświadczenia będą ważne w ciągu 2 mies.

ZASIŁKI DLA ROBOTNIKÓW.

W okresie tygodniowym od 11 do 16 lipca włącznie zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie przyznał 81 robotnikom, pozbawionym pracy (w poprzednim tygodniu 101) prawo do pobierania zasiłków na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków ustawowych było w tym samym czasie 671 (w poprzednim tygodniu 705), pobrało zaś zasiłki 605 (644) na sumę 7.912 zł. 10 gr. (8.133 zł. 59 gr.).

Z pośród 609 robotników, którzy pobrali zasiłki, było z przemysłu metalowego 213, spożywczego 78, budowlanego 58, papierniczego i drukarskiego 47, niewykwalifikowanych 191 i innych 28.

W tym samym czasie przyznano 28 bezrobotnym (w poprzednim tygodniu ani jednemu) prawo pobierania zasiłków z akcji doraźnej. Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków z akcji doraźnej było w tygodniu sprawozdawczym 2.273 (2.403), pobrało zaś zasiłki 2.196 (2.325) na sumę 24.528 zł. 60 gr. (25.947 zł. 27 gr.).

BACZNOŚĆ METALOWCY FABRYK PRYWATNYCH!

We wtorek dn. 26 lipca b. r. o godz. 6 po południu w lokalu Związku Metalowców, ul. Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu Oddziału I Fabryk Prywatnych. Członkowie Zarządu proszeni są o przybycie w komplecie. Sprawy ważne.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. przypomina zainteresowanym, że dziś, t. j. we wtorek o godz. 7 wieczorem przypada tygodniowe posiedzenie Wydziału, które odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Leszno 53.

Na posiedzeniu wygłosi referat radna tow. **Stanisława Woszczyńska** pod tyt.: **„Robotnice w Związkach Zawodowych".**

Zaznaczamy jednocześnie, że poszczególne osoby zawiadamiane nie będą. Niemniej jednak wszystkie członkinie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S. i sympatyczki takowego obowiązane są punktualnie przybyć na posiedzenie.

We wtorek dnia 26 b. m.

Dzielnica Śródmiejska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz. 7, Brukowa 29, zebranie Koła.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima" o godz. 5-ej, Chłodna 41, zebranie koła.

Koło rzeźników o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Gazowni Ludna. O g. 6 (Al. Jerozolimskie 6), ogólne zebranie członków.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

W środę dnia 27 b. m.

Pocztowa Org. P. P. S. o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Wola - Czyste, o godz. 6, Wolska 44, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota o godz. 6 w lokalu Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Tramwajarzy „Starówka", o godz. 7, Rycerska 6, zebranie koła.

Dzielnica Czerniaków o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotów. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Jerozolima, o godz. 7, Chłodna 41, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu wczorajszym trwała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennem, przeważnie dużem, której miejscami towarzyszyły przelotne deszcze.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warsazwie 20°, najniższa 14°. W Zakopanem rano było pochmurno, temperatura 11°, w Krynicy notowano deszcz przy temperaturze 15°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na północy i północnym wschodzie jeszcze zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami, pozatem dość pogodnie i cieplej. Słabnące wiatry zachodnie.

Pobór. W środę, dn. 27 b. m., w lokalu przy ul. Dobrej 72, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisarjatach 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26, podlegających P. K. U. Nr. 1. Na powyższą komisję winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd z jakichkolwiek powodów obowiązku tego nie dopełnili.

Pozbawienie obywatelstwa polskiego. Ostatni wykaz mieszkańców m. Warszawy, pozbawionych obywatelstwa polskiego za uchylanie się od spełnienia obowiązku służby wojskowej, obejmuje następujące nazwiska: Lejzora Majnwalda, ur. w r. 1902, Stefana Łukianowa, ur. w r. 1897, Józefa Dukiewicza, ur. w r. 1901, Rafała Sztajmana, ur. w r. 1896, Mordki Rajznera, ur. w r. 1898, Edwarda Klotza, ur. w r. 1898, Abrama Helfgota, ur. w r. 1897, Jankla Szyffa, ur. w r. 1900, Majlocha Ruty, ur. w r. 1898, Jakóba Bialera, ur. w r. 1897, Symchy Flormana, ur. w r. 1897, Lejby Perela, ur. w r. 1897, Szepala Frenka, ur. w r. 1897 i Zoschera Zajdensztadta, ur. w r. 1903.

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci niniejszem kwituje z następujących ofiar: Zarząd Gł. Zw. Zaw. Robotn. Rolnych, zamiast wieńca na trumnę tow. I. Staniocha — 50 zł. Prac. Zw. Zaw. Robotn. Rolnych, skł. za m. VII — 27,73 zł. I Oddz. Str. Ogn., skł. za m. VII — 55 zł. V Oddz. Str. Ogn., skł. za m. VII — 42,50 zł. C. K. W. P. P. S., zamiast wieńca na trumnę I. Staniocha — 50 zł. Zw. Zaw. Prac. Inst. Użyt. Publ. Oddz. Gazownia, zamiast wieńca na grób tow. I. Staniocha — 50 zł. Robotnicy Centr. Warsztatów Lotn. na Mokotowie, tytułem kary, 10 zł.

Wielki park wystawowy. Dział ogrodniczy wydziału technicznego Magistratu przystąpił do opracowania szczegółów projektu wielkiego parku wystawowego, przewidzianego w planie regulacyjnym na Saskiej Kępie. Park ten przewidziany jest na przestrzeni 180 hektarów i łączyć się będzie z parkiem Skaryszewskim. Przez omawiany park przebiegać będzie arterja komunikacyjna, łącząca dalsze przedmieścia Warszawy, jak np. Gocławek i Grochów z centrum miasta.

NA WARSZAWSKI FUNDUSZ ROBOTNICZY

Zgodnie z wezwaniem Związku Dozorców Domowych — Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników **Przemysłu Gastronomiczno - Hotelowego** (kelnerzy, kuchmistrze i pracownicy hotelowi) wpłaca zł. 150 (sto pięćdziesiąt), wzywając do wpłacenia takiej samej sumy **Związek Zawodowy Pracowników Tramwajowych.**

Tow. **Śladowski** składa 1 zł. i wzywa tow. Gelicińskiego Tadeusza i tow. J. Celejewską. Tow. **Kol** 1 zł. i wzywa tow. Jana Maciejewskiego. Tow. **Lesiak** 1 zł. i wzywa tow. Fabjana Piłackiego i tow. Gaudasińskiego (Powązki) i tow. Zakrzewskiego (Wola).

Tow. **Goszczyński zł. 5.** Tow. **Marcinkowski zł. 5.** Tow. **Styczyński zł. 5.** i wzywa tow. Wł. Wysockiego. Tow. **Serwaciński zł. 5** i wzywa tow. tow. J. Poniatowskiego, St. Arwara i H. Żbikowskiego do złożenia po 5 zł., tow. tow. Suchocką i J. Korpalską do złożenia po 2,50 gr. Tow. **Gąsiorowski zł. 5** i wzywa tow. tow. Cholewińskiego i Tylla. Tow. tow. **S. Antczak** i **J. Wesołowska wspólnie zł. 5** i wzywają tow. tow.: H. Dykiert, St. Ciesielską, K. Zawadę, W. Remiszewskiego, E. Sejbuka i A. Janickiego do złożenia po 2,50 gr. Tow. **M. Retko** zł. 5 i wzywa tow. tow. T. Drzewiczewskiego, Wł. Konińskiego, St. Retko, B. Kurowskiego i J. Obremskiego. Wszyscy z Państwowej Wytw. Apar. Telef. i Telegr.

MŁODZIEŻ

WYCIECZKA MŁODZIEŻY DO ŹRÓDEŁ WISŁY.

Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce, urządza w dn. 13, 14, 15 sierpnia wycieczkę w Beskid Zachodni ,(do źródeł Wisły). Wycieczkę prowadzić będzie tow. poseł Tadeusz Reger.

Zbiórka przed Domem Robotniczym w Bielsku dn. 13 sierpnia (sobota) o godz. 5 pp.

Uczestnicy zaopatrzeni być muszą w żywność na czas wycieczki. Zniżki kolejowe 33% na większe odległości.

Zgłoszenia od wszystkich organizacyj, należących do Federacji przyjmuje sekretarjat (Warszawa, Warecka Nr. 7) do dnia 6 sierpnia r. b.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

GOSPODARKA WŁAMYWACZY.

Właściciel f. „H. Obermuller i S-ka" przy ul. Leszno Nr. 28, wyjeżdżając pozostawił lokal biurowy wraz z mieszkaniem pod opieką Stanisława Majewskiego, woźnego. W ubiegłą niedzielę Majewscy wieczorem udali się na spacer, pozostawiając cały lokal bez dozoru. Skorzystali z tego włamywacze i kuchennym wejściem włamali się do wspomnianego lokalu. Włamywacze splądrowali cały lokal. Złodzieje zamierzali nawet rozbić kasę ogniotrwałą, lecz nie posiadali t. zw. „raka". Przybyły nocy ubiegłej z Gdańska p. Obermuller stwierdził, iż skradziono mu bieliznę, ubranie, biżuterję, manufakturę, kołnierz lisi, 500 zł. gotówki i t. p. Poszkodowany oblicza straty w przybliżeniu na 15 — 20 tysięcy złotych.

USIŁOWANIE ZABÓJSTWA.

Nocy zeszłej Szczepan Dzierza (Chmielna Nr. 61) wyprowadził znajomą swą 17-letnią Janinę Hałównę (Grzybowska Nr. 76) na pole przy Forcie Legjonów. Tam po znęcaniu się nad nią wraz z kolegą swym Dzierza zadał Hałównie 9 ran cięto - kłutych dłutem w głowę, usiłując tym sposobem zamordować nieszczęśliwą dziewczynę. Gdy Hałówna straciła przytomność, zwyrodniały zbrodniarz przypuszczając, że ofiara już nie żyje, uciekł wraz ze swym kolegą. Tymczasem Hałówna po pewnym czasie odzyskała przytomność i około godz. 2 w nocy zwlekła się i, ociekając cała krwią, zgłosiła się do 20-go komisarjatu w Sielcach. Tam przybył wkrótce lekarz Pogotowia, który po nałożeniu opatrunku, przewiózł ofiarę zwyrodniałego opryszka do mieszkania rodziców Hałówny. Według zeznań rannej powodem usiłowania zabójstwa było to że była ona w odmiennym stanie i Dzierza postanowił zgładzić ją z tego świata. Za zbrodniarzem policja zarządziła poszukiwania.

WYKRYCIE DOMU GRY.

Brygada lotna urzędu śledczego wzięła od pewnego czasu pod obserwację dom Nr. 43 przy ul. Mokotowskiej, mieszkanie Nr. 20 należące do Franciszka Krowińskiego, przemysłowca. Przed zamknięciem bramy we wspomnianym domu w jednem z mieszkań ulokowało się kilku wywiadowców. Poczekali oni północy ukryci za węgłem sieni. Kiedy kilku gości wchodziło do potajemnego domu gry, wówczas wywiadowcy wraz z nimi wdarli się do wewnątrz. Trzech z nich opanowało mieszkanie, czwarty zaś zawiadomił telefonicznie oczekującego w pobliżu komisarza, który niezwłocznie w asyście policji udał się na górę.

Podczas wkroczenia policji na stołach zastano kilka talji kart, gotówkę: złote polskie i dolary gracze zdołali ukryć. Policja spisała obecnych. Do późnej nocy przy telefonie pełnił dyżur wywiadowca, z którym nieznani gracze myśląc, że rozmawiają z kimś z domowników, zapytywali czy policja opuściła mieszkanie i czy mogą wejść. Wywiadowca bardzo gościnnie wszystkich zapraszał i oto kiedy policja opuszczając lokal znalazła się przed bramą spotkała tam kilkunastu wytwornych panów, którzy dążyli do domu gry. Spóźnionych gości spisano również nazwiska.

SEN NOCY LETNIEJ.

Sabinie Marciniakównie podczas snu na skwerku przy ul. 11 listopada skradziono kapelusz i torebkę zawierającą 25 zł. oraz kolczyki złote za ogólną sumę 100 zł. W kilka dni potem, gdy Marciniakówna przechodziła ul. Wileńską, spotkała jakąś kobietę u której ujrzała na głowie skradziony kapelusz. Nieznajomą zatrzymano. Jest to Apolonja Skowrońska (nigdzie nie meldowana).

CZEKI BEZ POKRYCIA.

Kechman Goldfarb, właściciel sklepu przy ul. Marszałkowskej nr. 78 zawiadomił policję, że do sklepu jego zgłosił się Antoni Lewandowski, wziął towaru na sumę 500 zł. na co dał 300 zł. i dwa czeki na P. K. O. Okazało się, że czeki są bez pokrycia.

KRADZIEŻ NAPOWIETRZNA.

Wczoraj w nocy niewykryci złodzieje skradli 30 kg. przewodników telefonicznych wartości 120 zł. ze słupów przy ul. Szlachtuzowej na Woli, na trasie telefonicznej kolei obwodowej. Przewodniki te są własnością Ministerjum Poczt i Telegrafów.

OBIECUJĄCY SYN.

15-letni Josek Sztajn (Świętojerska 34) dnia 23 b. m. zabrał ojcu swemu dwa weksle na sumę 660 zł. i zbiegł. Rysopis: wzrost wysoki, szczupły, nos płaski, szatyn, oczy ciemne, ubrany w garnitur szary.

NAPAD I RABUNEK.

W podwórzu domu Nr. 1 przy ul. Pieszej został napadnięty i dotkliwie pobity Stanisław Urbanowski, lokator tegoż domu, któremu nadto zrabowano 120 zł. Sprawcami napadu okazali się: Jan Jaworowski, Henryk Walędziak i Helena Budzyńska, lokatorzy tegoż domu, których aresztowała policja II komisarjatu.

WALKA POLICJANTÓW Z AWANTURNIKAMI

W bazarze Różyckiego na Pradze zatrzymano Stanisława Jesionę (Brzeska Nr. 23), celem ustalenia tożsamości, gdyż był bez dokumentów. W czasie doprowadzania do 15-go komisarjatu Jesion stawiał czynny opór, pobił policjantów i porwał na jednym z nich mundur i pas. Mimo to awanturnika obezwładniono i osadzono w areszcie.

Na ul. Czerniakowskiej róg Nowosielskiej podczas wynikłej tam bójki pomiędzy kilkoma awanturnikami, interwenjujący policjant Zamęcki został pobity, przyczem sprawcy poszarpali na nim mundur i czapkę. Posterunkowy Zamęcki w obronie własnej, użył broni i ranił dwukrotnie w twarz Józefa Fornalewskiego (Czerniakowska Nr. 114), zaś drugi awanturnik, Franciszek Fornalewski (Czerniakowska Nr. 139) zdołał umknąć. Rannego, po nałożeniu opatrunku przez Pogotowie, przewieziono do aresztu.

KRADZIEŻE

— Aronowi Rollandowi (Nowolipie 23) skradziono ubrania, bieliznę i gotówkę na ogólną sumę 4,617 zł.

— Władysławowi Godlewskiemu (Strzelecka 2) — garnitur wartości 130 zł.

— Czesławowi Wierzbowiczowi (Florjańska 8) z zakładu fryzjerskiego — bieliznę wartości 250 zł.

— Jadwidze Fortuniakowej (Piękna 30)— torebkę zawierającą 100 zł.

— Teodorowi Iwanowi (Nowy Świat 55) na stacji kolejki „Most" — portfel zawierający 600 zł. i dowody osobiste.

— Mieczysławowi Bartnickiemu (Natolińska 13) na placu Muranowskim — portfel zawierający 300 zł. gotówką, pół losu loterji państwowej i kwity na ogólną sumę 1000 zł.

— Walentemu Bobrowskiemu z Jabłonny na pl. Broni — portfel zawierający 90 zł. i dokumenty

— Kazimierzowi Szaniawskiemu (Świętokrzyska 28) na dworcu Gdańskim — portfel zawierający 280 zł. gotówką i różne kwity.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 25 lipca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91½ Belgja 124,35 Holandja 358.40. Londyn 43,42. Paryż 35,01 Praga 26,50. Szwajcarja 172.22. Włochy 48.65 Wiedeń 125,91. Nowy Jork 8.93

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 103,00.—. 5% Państw. Poż Konwersyjna 62,00 8% L. Z. Warszawy 75.25—77.50 74.80 5% L. Z. Warszawy 63,75 — 66.00 — 63 00 — 4½% L. Z. Warsz 64.25—65 00 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 62 00 62.10 L. Z. ziem. 57.25—57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 54,75—54.50

Akcje.

Bank Polski 140,00—139,00. — Bank Dyskontowy 130,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 25,00. Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 79.00. Kijewski 2.65. Siła 88.00 Chodorów 116 00 Czersk 0,80 Gosławice 67.00 Cukier 4.40—4 35 Łazy 43,00. Wysoka 115,00. Nobel 48,00. Węgiel 88.50—88.00. Firlej 50.00 Cegielski 38 00 — 41,00 Lilpop 28.00—27.15 Modrzejów 8.90. Norblin 25.75 Ostrowiec 80,00 79.00. 78.00. Rudzki 2.24 2 20 Starachowice 55,50 — 53,00— Zieleniewski 17.50. Zawiercie 34,00 Żyrardów 16,75 Puls 9.25—9.50. Spiess 90.00——.—. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 2,80—3.85. Haberbusch 135,00 Żegluga 0,68 —0,54

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 25 b. m. godz. 15 w.

Dolar amer. 8,92.

Akcje — tendencja utrzymana. Bank Polski 139,00. Węgiel 90,00. Modrzejów 9,10. Lilpop 27,60. Rudzki 2,25. Starachowice 55,00 (3,62). Żyrardów 16,50.

Rubli 100 złotem 462,50. Listy Zastawne złotowe bez zmiany. Obroty ożywione.

Odpowiedzi Redakcji.

Pocztowcowi. Artykułu pańskiego nie umieścimy, do czasu nadesłania dokładnego adresu autora.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8-ej „Aktorki"

Letni
o 8-ej „Niezwykły seans"

Teatr Narodowy. Codziennie „Aktorki".

„Madonna" w teatrze Narodowym. W piątek wchodzi na afisz teatru Narodowego nowa komedja Darja Niccodemiego w przekładzie p. Boni „Madonna", która na scenach włoskich cieszyła się olbrzymiem powodzeniem.

Teatr Letni. Codziennie „Niezwykły seans".

Teatr Polski. „Panna Flute".

Teatr Odrodzony (na Pradze). „Ciepła wdówka" Bałuckiego.

Teatr Wodewil. „Żona się nie dowie".

Teatr Perskie Oko. „Jedziemy na trawkę".

Teatr Olimpja. Codziennie dwukrotnie rewja „Tu znajdziesz męża".

Teatr Bagatela. Codziennie o godz. 9-ej wiecz. operetka „Piękny sen", skecze „Urocza Zula", i „Na wędkę" oraz bogata część koncertowa.

Teatr Eldorado. Rewja w 12 obrazach p. t. „Kubuś, to ty?".

Dolina Szwajcarska. Dziś urozmaicony koncert muzyki popularnej, na którym obok orkiestry pod batutą dyr. A. Sielskiego da się słyszeć trzech solistów, a mianowicie: ceniona skrzypaczka H. Balińska, młoda śpiewaczka B. Korwin-Krukowska i basbaryton J. Łysak. Początek koncertu o godz. 8 wiecz.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

BILANS WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

na dzień 31-go grudnia 1925 r.

Stan czynny:		Stan bierny:	
Kasa	261.37	Udziały	4.918.02
Lokaty	10.827.69	Wkłady Mieszkaniowe	1.241.30
Bank Gosp. Krajowego R-k kredytowy	92.500.—	Fundusz Społeczny	345.—
Różni (dłużnicy)	3.142.—	Różni (wierzyciele)	48.626.50
Materiały budowlane	49.795 —	Pożyczki budowlane	117.500.—
Bud. kolonji na Żoliborzu	15.992.51	Sumy Przechodnie	228.75
Strata z r. 1923	341.—		
RAZEM	172.859 97	RAZEM	172.859.57

BILANS WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

na dzień 31-go grudnia 1926 r.

Aktywa.

Kasa		490.43
Lokaty (w tem pożyczka dolarowa Złp. 103.60 P. K. O. — Zł. 434.64)		538.24
Bank Gosp. Kraj. Centrala, R-k bieżący		5.340.—
Bank Gosp. Kraj. Oddz. Bud. R-k kredytowy		40 000. —
Różni (dłużnicy)		34 664.94
Ruchomości		672.10
Budowa kolonji na Żoliborzu:		
a) Plac	1.736 28	
b) Roboty budowlane	558.252.70	
c) Koszty administracyjne	18.994.34	
d) Procenty od pożyczek	22.175.06	601.158.38
Weksle		480.—
Sumy przechodnie		491.—
		683.835.09

Pasywa.

Fundusze własne.	
a) Udziały członków	13.744.70
b) Wkłady Mieszkaniowe	9 810.—
c) Fundusz społeczny	535.—
Pożyczki budowlane.	
a) Bank Gospodarstwa Krajowego	532.500.—
b) Magistrat m. Warszawy	50.000.—
Różni (wierzyciele)	75.054.66
Akcepty	1.399.17
Administracja domu	181 —
Sumy przechodnie	610.56
	683.835.09

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

ŚRODA.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty P. A. T. nad program. 15.00—Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20 —16.35 Przerwa. 16.35 — 17.00 Audycja dla dzieci — p. Bachnicka. 17.00 — 17.15 Nad program komunikaty. 17.15 — Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Leopolda Dworakowskiego, El-Eł. (piosenki własne. I. 1. a) Suppe: Uwertura do operetki „Paragraf III", b) Fall: Pieśń gryzetki z operetki „Piękna Rizeta", c) Rupprecht: „Prisca" serenada włoska z op. „Nimfy", d) Renee: Pieśń cygańska — wykona orkiestra. 2. El-Eł: „Pani", a) W buduarze, b) Przy pani, c) Bez Pani — wykona kompozytor. 3. a) Siede: Suita „Intermezzo arabskie", b) Bucalossi: „Pajace" walc, d) Lehar: „Proszę, proszę pięknie" z op. „Mąż trzech żon" — wykona orkiestra. II. 4. a) Schreiner: Dur i moll — potpourri, b) Blon: „Taniec rybaczek", c) Nowowiejski: Marsz pod sztandarem pokoju — wykona orkiestra. 5. El-Eł: Piosenki żołnierskie: a) Befsztyk, b) W Pikutkowie, c) Piechota — wykona kompozytor. 18.35 — 18.50 Komunikaty P. A. T. 18.50 — 19.15 „Skrzynka pocztowa" korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Hodowla koni w Polsce" wygł. p. Jan Grabowski z działu „Rolnictwo". 20.00—20.15 Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. Operetka Kalmana „Czardaszka" w III aktach. Wykonawcy: pp. Michalina Makowiecka, Zofja Dobrowolska-Pawłowska, Aleksander Wasiel i inni. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny, sygnał czasu. Komunikaty policji. Komunikaty P. A. T., nad program. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

TRANSMISJA Z OBOZU W PUŁAWACH

Przygotowana przez „Polskie Radjo" i Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego transmisja z obozu przysposobienia w Puławach odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. o godz. 20.30 wieczorem i wypełni całą wieczorową audycję. Prócz nocnej inspekcji, której dokona dyr. Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, płk. J. Ulrich, oraz taktycznych ćwiczeń nocnych, transmitowany będzie fragment z życia obozowego przy ognisku, na który złożą się między innemi swoiste popisy wokalno - muzyczne w wykonaniu uczniów, przebywających w obozie, oraz opowiadania i wspomnienia. Wydział Techniczny „Polskiego Radja" zainstalował już na miejscu kilka mikrofonów sprawozdawczych, tak, że techniczne trudności transmisji zostały całkowicie pokonane.

Rodzice i krewni uczniów, przebywających w obozie przysposobienia wojskowego mogą jutro porozumieć się z nimi osobiście drogą radjową. W tym celu winni zgłaszać się pomiędzy godzinami 20,30 — 22 na radjostację nadawczą w Warszawie, Krakowie, lub Poznaniu.

Z teatrów świetlnych.

Filharmonja. „Szalony express" i „Wódz Indjan".

Palace. „Jedna kobieta i oni dwaj".

Splendid. „Mścicielka".

Wodewil. „Tajemnica lekarza" i „Żona, kochanka i matka".

Stylowy. „Zakazane owoce" i „Błazen z miłości".

Pan. „Szafot i estrada".

Casino. „Figaro zakochany" i „Fryzjer z Hotelu Savoy"

Apollo. „Żongler miłości i rozwódka".

Komedja. „Tragedja wymierającej rasy".

Miejski. „Pies z Huxville" z psem Rolfem.

DEMPSEY



świetny bokser amerykański, pobił ostatnio boksera Sherkey'a w siódmej rundzie knockout'em, dzięki czemu zachował tytuł wszechświatowego mistrza ciężkiej wagi. Koła sportowe oczekują z wielkiem zainteresowaniem jego walki z groźnym Tunneyem, która ma się odbyć w październiku.

KINOTEATR „WODEWIL"

„WILK MORSKI".

Drugi raz zaczerpnięto temat do filmu z arcydzieła Jacka Londona. I otrzymano film doskonały.

Dzisiaj zwłaszcza, w sezonie t. zw. martwym, a raczej nudnym, boć zaiste trudniej znaleźć coś nudniejszego, jak letnie programy kinowe, możemy ocenić należycie przyjemność oglądania niecodziennego obrazu. „Wilk Morski" jest jedną z najbardziej fascynujących opowieści i najbardziej, że tak powiem, filmowych. Dzieje ponure tajemniczego szkunera „Widma", dziwna fascynująca postać kapitana, wilka morskiego, tragiczny romans dwojga istot rzuconych igraszką losu na pastwę niesamowitym pomysłom kapitana — wszystko to łączy się w całość nietylko niezwykle zajmującą, lecz i przejmującą.

Ciemny koloryt zdjęć, wysokie napięcie dramatyczne niektórych scen, dużo momentów naprawdę wstrząsających — oto co czyni głębokie wrażenie na widzu karmionym obecnie aż do mdłości salonowymi dramatami.

Jeden zarzut możnaby postawić obrazowi: obraz morski winien rozgrywać się na morzu, a nie na basenie. Morza dano w filmie, jak na lekarstwo.

Drugi błąd należy przypisać gorliwości naszej magistrackiej cenzury. Obraz poobcinano straszliwie — przez co wiele traci.

Dawane nad program 2 farsy są wręcz kapitalne. Publiczność pokłada się wprost ze śmiechu.

Ika.

ZE SPORTU

WYŚCIG KOLARSKI „SKRY".

W niedzielę odbył się na szosie Struga—Jabłonna wyścig kolarski na dystansie 50 klm., urządzony przez sekcję kolarską „Skry" dla członków tego klubu. Wyścig powyższy miał na celu wyeliminowanie zawodników na II doroczny bieg kolarski R. K. S. „Legji" na dystansie Kraków — Wadowice — Kraków. Startowało ogółem 15 zawodników. Bieg ukończyło 10. Pierwsze miejsce zajął Sucharda w czasie 1:38:25 przed Oleckim (1:41:45), Angelczykiem, Bykońskim i Hajgerdem.

SKRA — BARKOCHBA 2:2 (1:1).

(i-k.). Spotkanie towarzyskie pomiędzy powyższemi drużynami zakończyło się niespodziewanym wynikiem remisowym.

Skra wystąpiła do tych zawodów tylko z... 7 rezerwowymi, dodając tej rezerwowej drużynie Hermana, Stanika, Błazałka I i Lewandowskiego na okrasę. Gra prowadzona w bardzo ostrem tempie z wielką dozą brutalności, dała okazję do licznych ekscesów. W pierwszej połowie gra naogół równorzędna bez przewagi żadnej ze stron. W tej połowie Skra zdobywa pierwszą bramkę przez Smosarskiego II, podczas gdy Barkochba wyrównuje przez Lengę z podania Bielermana. Po przerwie gra toczy się z nieznaczną przewagą drużyny robotniczej. Przewaga ta nie została jednak wykorzystana z powodu silnie rezerwowego składu Skry. Dopiero przed końcem Lenga zdobywa drugą bramkę dla Barkochby, podczas gdy Skra rewanżuje się golem uzyskanym przez Smosarskiego II. Sędziował p. Glinkin.

Przedmecz pomiędzy Skrą II a Barkochbą II zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Skry w stosunku 4:1.

PIĘCIOBÓJ KOBIECY O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

W dniu 31 b. m. w Agrykoli odbędzie się pięciobój kobiecy o mistrzostwo okręgu warszawskiego. Na program pięcioboju składają się następujące punkty: skok wdal, rzut oszczepem, bieg 100 mtr., rzut dyskiem, bieg 500 mtr. Zapisy do dnia 28 b. m. w sekretarjacie W.O.Z.L.A. (Wiejska 11). Wpisowe wynosi zł. 2,50.

W zawodach tych wezmą prawdopodobnie najlepsze zawodniczki stołeczne z Woynarowską, Konopacką, Czajkowską, Schabińską, Rotnerówną i Grabicką na czele.

LEKKOATLETYCZNE ZAWODY ROBOTNICZE O MISTRZ. WIEDNIA.

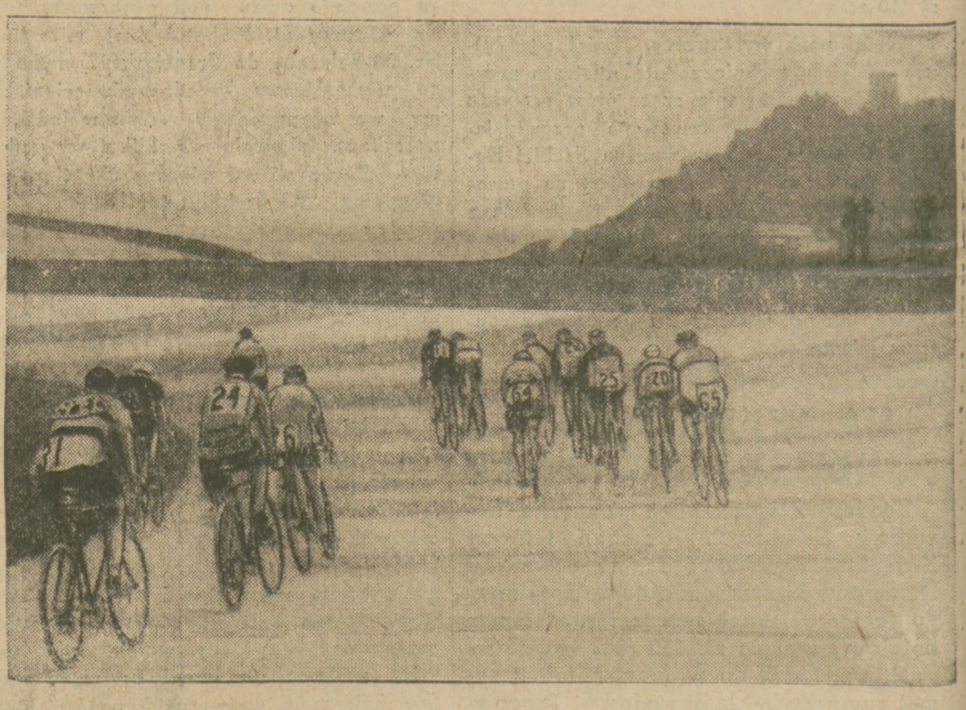
W ubiegłym tygodniu odbyły się w Wiedniu lekkoatletyczne zawody robotnicze o mistrzostwo Wiednia. Zawody powyższe miały również na celu wyeliminowanie drużyny reprezentacyjnej na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Hanowerze. Olbrzymi udział w tych zawodach oraz wyniki świadczą o rozwoju lekkoatletyki wśród szerokich mas robotniczych w Wiedniu. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

Bieg na 100 mtr.: Holzer — 11,6, **200 mtr.:** Freudmann — 24,5 s., **400 mtr.:** Pillwachs: 55,5 s., **800 mtr.:** Bonek 2:04,5 s., **1500 mtr.:** Goliasch—4:24,2 s., **3000 mtr.:** Weigl 9:32,7, **5.000 mtr.:** Weigl 16.28. **Sztafeta 4×400:** „Schwimmverein" — 46,4 s., **3 × 1000:** Ottakring — 8:47,5. **Sztafeta szwedzka:** Ottakring — 2.14. **Rzut kulą:** Bittner—10.88 m. **Rzut dyskiem:** Cermak 31,93 m. **Rzut oszczepem:** Skarka 46,06 m. **Skok wwyż:** Rassl 1,60 m. **Skok o tyczce:** Behoblawek—3,10 m. **Skok w dal:** Freudmann 6.22. **Trójskok:** Krois 12.55 m.

Wyniki kobiece: Sztafeta Olimpijska: Ottakring 57,6 s. **Rzut oszczepem:** Huber 28.90 h. **Skok wwyż:** Pytlik 1,35 m. **Rzut piłką:** Senghaus 32.60 m. **Bieg na 200 mtr.:** Salzmann 28,2 s. **100 mtr.:** Herman 13,5 s. **Rzut kulą:** Strombach 8.17. **Rzut dyskiem:** Strombach 21.35 m. **Skok w dal:** Powolny 4,72 m. **Sztafeta 4 × 100 mtr.:** Ottakring.

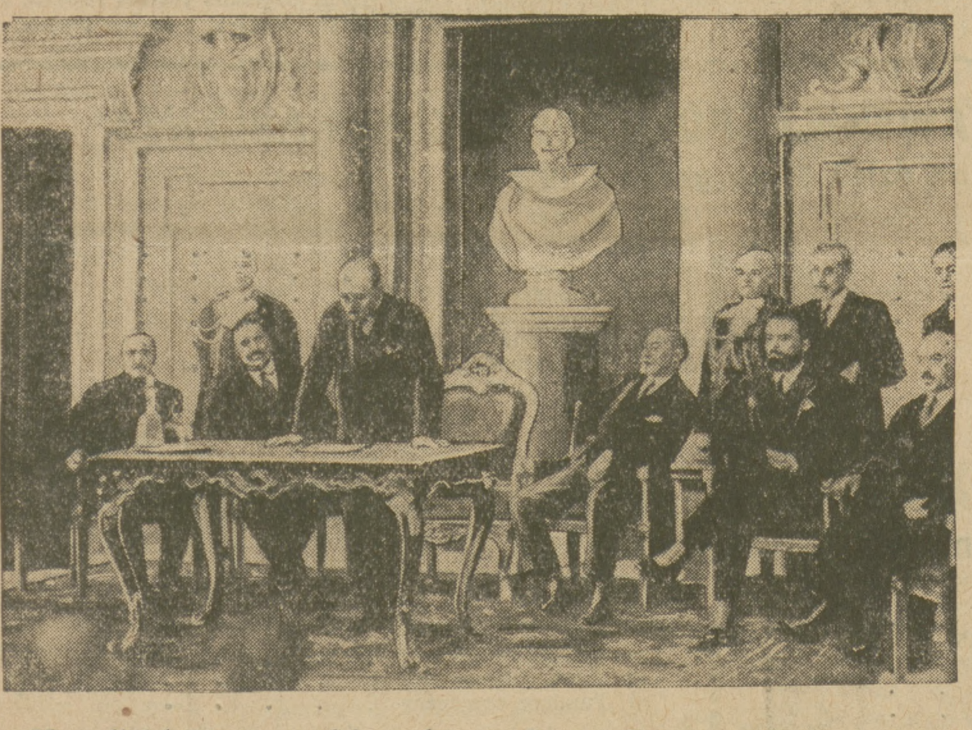
Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE



Na wyścigach kolarskich w Norymberdze (t. zw. bieg uliczny) zwyciężył Włoch **Binder.**

GDY MUSOLINI MÓWI — KOLEDZY POSŁUSZNIE SŁUCHAJĄ...



Mussolini (stoi przy stole) wygłasza referat polityczny wobec członków swego rządu. W tyle na podwyższeniu marmurowa figura króla Włoch.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

50)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

„Kimże jest ten Artur Wharton, Blaikie? — zapytał Wilson.— I skąd on do tego przychodzi, aby szukać Pasquetta?"

Blaikie wziął w ręce londyńską książkę telefoniczną. Znalazł w niej 3-ch Arturów Whartonów: handlarza ryb w Haverstick Hill, królewskiego krawca na ulicy Tipton — i Artura Wharton o nieokreślonem zajęciu — na ulicy Blomsbury.

— „Jeżeli to ma być jeden z nich—sądzę, iż właśnie ten ostatni! Nie zaszkodzi, jeśli się pan dowie, kim on jest".

Jak okazało się, Artur Wharton był urzędnikiem korporacji Anglo - Azjatyckiej — i w obecnej chwili znajdował się poza Anglją.

„A więc lord Ealing wiedział — i szukał Pasquetta na własną rękę — rzekł Wilson do Blaikiego, po otrzymaniu tej wiadomości.— Czy pan zdaje sobie sprawę, jak to wygląda? Lord Ealing otrzymał jakąś wiadomość o Pasquettcie i, zamiast zakomunikować ją nam— stara się, poza naszemi plecami, dostać do tego człowieka! To znaczy, że chce się widzieć z Pasquettem, zanim uczyni to policja. Dałbym dużo, aby się dowiedzieć, co lord Ealing knuje".

Ale nie pomogły żadne starania: Wilson nie zdołał odgadnąć tajemnicy lorda Ealinga! Również nie miał pojęcia, co dalej powinien robić. I właśnie w chwili, gdy dumał nad tym problemem, siedząc w swojem biurze — zatelefonował do niego lord Ealing — i rozległ się jego równy, spokojny głos: „Czy to pan, panie Wilson? Czy mogę przyjść do pana z panem Pasquettem? Tak, on jest tutaj, w mojem biurze! Czy zaraz? Dobrze — natychmiast przyjdzie".

„A więc jednak porozumiał się pierwszy z Pasquettem — rzekł do siebie Wilson. — Do djabła! — zaklął cicho.

ROZDZIAŁ VX,

w którym ukazuje się Jan Pasquett i okazuje zrozumiałą niecierpliwość.

Minął już tydzień od dnia, w którym lord Ealing wyszedł z domu, bez śniadania — kiedy w biurach Towarzystwa Anglo - Azjatyckiego zjawił się Jan Pasquett. Oznajmiono mu, że lorda Ealinga niema w biurze i zapytano, w jakiej przychodzi sprawie. Ale wymienienie nazwiska wystarczyło nietylko do utorowania mu drogi, ale wytworzyło odrazu w całem biurze nastrój gorączkowego podniecenia. Chociaż bowiem nazwisko Pasquetta nie figurowało zbyt często w pismach, urzędnicy Towarzystwa wiedzieli aż nadto dobrze, że to musi być wspólnik Radletta, którego dyrektorzy szukają tak gorączkowo. W biurze był p. Benjamin. Zapytano z wyszukaną grzecznością: czy pan Pasquett zechce być tak uprzejmy i uda się do niego.

Pasquett poszedł na górę. Był on, zgodnie z raportem policji w Rewlu, blondynem o szerokich barach, gładko wygolony i bardzo przystojny. W twarzy jego jednak było jeszcze coś więcej. Należała ona do tego typu twarzy, które zawsze są napół uśmiechnięte — jakgdyby coś go nieustannie bawiło. W oczach jego również stale igrał uśmiech — i widoczne było, iż zawieranie przyjaźni na pierwszy rzut oka przychodzi mu bez trudu.

Trudno byłoby odgadnąć, jakiej jest narodowości. W wymowie jego było wprawdzie coś amerykańskiego, ale nie był to akcent czysto amerykański. Również sam sposób mówienia przypominał trochę język francuski. Jego swobodne, wzbudzające ufność zachowanie nie nosiło na sobie piętna żadnego specjalnie kraju; było ono jedynie nieomylnym znakiem, iż człowiek ten podróżował bardzo dużo, iż czuje się wszędzie jak w domu — i że wrażenia, jakich doznaje, są częściej przyjemne, niż nieprzyjemne. Nic dziwnego, że Radlett zaprzyjaźnił się z Janem Pasquettem. Umiał on zdobywać serca ludzkie — i to na długo!

Gdy witał się z Benjaminem, rzucał się w oczy kontrast, jaki tworzyły oba te typy. Mały Żyd był bardzo przejęty. „Ach, panie Pasquett — jakżeż rad jestem, że pana widzę. Zawiadomiłem już lorda Ealinga o pańskiem przybyciu! On także będzie zachwycony. Ach, ale jakaż to okropna sprawa. Czy pan już wie?"

Z twarzy Pasquetta zniknął uśmiech, gdy odpowiedział: „Miło mi pana poznać. Nie wiedziałem o niczem, aż do wczorajszego dnia. Jak pan widzi, przybyłem natychmiast".

W tym momencie wyciągnął z kieszeni ogzemplarz pisma francuskiego „Matin" z datą poprzedniego dnia—i położył na stole. „Nawet teraz nie wiem o wiele więcej, ponad to, co tu jest napisane".

Mały p. Benjamin wziął w ręce gazetę i poprawił binokle na nosie. Pasquett podkreślił ustęp, który stwierdzał, że morderstwo Hugona Radletta było dziełem niebezpiecznego bolszewika Rosenbauma. Zbrodniarz, jak przypuszczano, wciąż jeszcze znajdował się w Anglji, a policja — według tej notatki — była już na jego tropie.

„Gdy to ujrzałem, byłem jakby rażony piorunem — ciągnął Pasquett — naturalnie, posłałem po komplet „Matina" i „Tempsa", i dowiedziałem się niektórych szczegółów. Ale wciąż jeszcze wiem bardzo mało... Przyjechałem natychmiast, aby przekonać się, czy mógłbym tutaj coś pomóc, chociaż—obawiam się, że nie na wiele się przydam. Panie Benjamin, to był mój najlepszy przyjaciel! To jest dla mnie straszny cios".

„Mój drogi panie — rozumiem doskonale... Myśmy także byli ogromnie zmartwieni".

„Czy mógłby pan, p. Benjaminie, opowiedzieć mi zaraz wszystko, co pan wie, o morderstwie? Przypuszczam, że niema wątpliwości, iż mój biedny przyjaciel nie żyje, chociaż — jak zrozumiałem — nie znaleziono jeszcze ciała?"

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.